

Zima zmiotła etaty. W styczniu przybyło bezrobotnych. Wiosna to zmieni str. 5



FOT. DARIUSZ GDESZ

Turcy od stu lat kłamią o holokaście Ormian. Tylko w latach 1915-1917 Imperium Osmańskie wymordowało blisko milion Ormian **str. 11-12**

POD PARAGRAFEM

Czwartek
20.02.2025

Wydanie 3
Nr 42 (23.251)
Nakład 8.800 Rok LXXVII

GAZETA

pomorska

www.pomorska.pl
Cena 4,80 zł (w tym 8% VAT)

Grudziądz

Analizują, jak naliczać opłaty za śmieci: od metra, a może litra? **str. 8**



FOT. PIOTR BILSKI

Toruń

Czy przy drodze S10 na Podgórzu staną ekrany i co z dojazdem do niej **str. 9**

Toruń

Bombę ekologiczną udało się rozbroić, teraz potrzebna wentylacja **str. 10**



FOT. SZYMON SPANDOWSKI

SPORT

Grad goli w meczu pucharowym



FOT. DARIUSZ BLOCH

W meczu 1/8 finału Pucharu Polski na szczelbu Kujawsko-Pomorskiego Związku Piłki Nożnej zmierzyły się MUKS Bydgoszcz i Zawisza Bydgoszcz. Kibice nie narzekali na brak emocji i obejrzeli aż siedem goli. To była udana inauguracja piłkarskiej wiosny. *Więcej na stronie 16*

PIENIĄDZE WALORYZACJA BĘDZIE WYŁĄCZNIE PROCENTOWA

Od marca emerytury, renty i dodatki w górę

Małgorzata Stempinska
malgorzata.stempinska@polskapress.pl

Po waloryzacji świadczenia wzrosną o 5,5 proc. Minimalna emerytura, renta rodzinna, renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta socjalna wzrosną do 1878,91 zł brutto. Najpopularniejszy dodatek pielęgnacyjny wyniesie 348,22 zł netto.

Świadczenia emerytalno-rentowe są co roku waloryzowane w marcu. Podwyżka obejmie emerytury i renty w systemie powszechnym, rolniczym i mundurowym, a także świadczenia przedeme-

rytalne, renty socjalne, nauczycielskie świadczenia kompensacyjne i dodatki do emerytur i rent. W tym roku waloryzacja będzie miała wyłącznie formę procentową. Zgodnie z ustawą o emeryturach i rentach z FUS, waloryzacja opiera się na średniorocznym wskaźniku cen towarów i usług konsumpcyjnych dla gospodarstw domowych emerytów i rencistów, który w 2024 roku wyniósł 103,6 proc. oraz realnym wzroście przeciętnego wynagrodzenia, który osiągnął 9,5 proc. Dzięki temu świadczenia zostaną podniesione o 5,5 proc. To mniej niż wcześniejsze zapowiedzi. - Najpierw była mowa o podwyżce wynoszącej prawie 7

proc. Potem podawano wskaźnik 5,52 proc. Ostatecznie jest niewiele niższy. Na szczęście, w lipcu skończę 75 lat, więc wpadnie mi dodatek pielęgnacyjny. Zawsze to prawie 350 zł co miesiąc do domowego budżetu - mówi pani Halina z Inowrocławia.

Świadczenia emerytalno-rentowe są waloryzowane z urzędu. - Nie ma więc potrzeby składania wniosku w tej sprawie - zaznacza Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego.

Koszt tegorocznej waloryzacji świadczeń szacuje się na ok. 22,8 mld zł. *© Więcej czytaj na stronie 2*

Miastowi z Kujawsko-Pomorskiego marzą o życiu... na wsi

Prawie połowa mieszkańców miast chce się przeprowadzić na wieś. Rolnicy obawiają się konfliktów z miastowymi. Mogą temu przeciwdziałać plany ogólne gmin **str. 4**

REGION

Urodziny Mikołaja Kopernika obchodzimy w Grudziądzu



FOT. PIOTR BILSKI

552. rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika uczczono w środę, w Grudziądzu. Przy jego pomniku złożono kwiaty, zorganizowano seans w planetarium. Skromna uroczystość otworzyła jednocześnie 53. Grudziądzkie Dni Kopernikowskie, które będą trwały aż do kwietnia. W ich trakcie zaplanowano wydarzenia dla dzieci, nastolatków i dorosłych. *Więcej: www.pomorska.pl/grudziadz*

Nr ISSN 0867-4965

Nr indeksu 350184



Przedstawicielstwo
województwa będzie
w centrum
Brukseli **str. 3**

Jutro w „Pomorskiej” Puls

Beata Busz



MOJA ŻONA Z ZAWODU JEST DYREKTORKĄ, CZYLI PARYTET PŁCI

Czy kobieta jest dobrym szefem? Spróbowałabym odpowiedzieć, że nie. Wszak mam nad sobą redaktorkę naczelną. Ale tak serio, nigdy nie byłam wojującą feministką i uważam, że przy obsadzaniu kierowniczych stanowisk przede wszystkim powinny decydować fachowość, kompetencje, wiedza, umiejętność mądrego zarządzania zespołem, a nie to, co ktoś ma w spodniach lub mówiąc dosadniej: między nogami.

Dlaczego akurat teraz nasza mnie taka refleksja? A to za sprawą pomysłu Unii Europejskiej, która nakazała by do końca czerwca 2026 roku co najmniej 33 proc. stanowisk kierowniczych w spółkach giełdowych piastowały kobiety. Pomysł ten bynajmniej nie wyskoczył nagle jak królik z kapelusza, bo ta unijna dyrektywa obowiązuje już od 2022, a każdy kraj członkowski miał czas na przeszczepienie jej na grunt prawa krajowego do grudnia roku ubiegłego. Jednak nasi rządzący, po delikatnych ponagleniach Unii, dopiero się nad tym pochylają. We wtorek nad przepisami przygotowanymi wstępnie przez resort sprawiedliwości debatował rząd.

Jak w tej chwili wygląda u nas sytuacja? W zarządach giełdowych spółek jest ok. 12 procent, a w radach nadzorczych ok. 17 procent pań. To jeden z gorszych wyników w Unii Europejskiej, gdzie średnia wynosi ok. 34 proc. Po wejściu w życie nowych przepisów, nad firmami, które nie będą obsadzać kierowniczych stołków odpowiednią liczbą kobiet, zawisną wysokie kary - nawet 10 proc. rocznego przychodu. To wystarczający straszak, by zagłądać jednak bardziej we wspomniane na wstępie spodnie niż w CV.

Warto też wspomnieć, że nowe przepisy świata od razu nie zmieniają. Obejmą one spółki notowane na warszawskim parkiecie liczące co najmniej 250 pracowników, których roczny obrót przekracza 50 mln euro. To nawet nie połowa z 410 spółek z Giełdy Papierów Wartościowych. Jak to mówią, jedna jaskółka wiosny nie czyni, ale... Być może przyczyni się wreszcie do zmian systemowych. Bo dziś haerowcy przyznają, że kluczem wyboru członków zarządu jest dotychczasowe doświadczenie na stanowisku menedżerskim wysokiego szczebla, a kandydatek - zwłaszcza w wewnętrznej rekrutacji - z takim doświadczeniem po prostu brak. Wciąż pokutuje bowiem tzw. efekt „myśląc o menedżerze, myślisz o mężczyźnie”. I nie wystarczy tutaj presja kolejnych, unijnych regulacji, potrzebna jest całkowita zmiana mentalności. Bo - znów uczepię się tych spodni - kobiety też mają jaja!

Podsumowując: mówię TAK kobietom u władzy wszelakiej. Pod warunkiem, że będą najlepszym wyborem na dane stanowisko. Nie chciałabym, aby zwłaszcza w instytucjach i spółkach państwowych kultowe powiedzenie: mój mąż z zawodu jest dyrektorem zastąpiło: moja żona z zawodu jest dyrektorką. ©@

POGODA W REGIONIE

Dzisiaj

2°C
-3°C

Imieniny obchodzą

Dziś
**Leo, Ludmiła,
Leon, Eustachy**
Jutro
**Eleonora, Feliks,
Henryk, Eustacjusz**

- Trzy lata wojny. Ukraińcy w naszym regionie. Gdzie pracują i się uczą, ile zarabiają, jaką dostają pomoc?
- Pomagamy seniorom rozliczyć PIT

Świadczenia podwyższą z urzędu. Nie trzeba składać żadnego wniosku

Małgorzata Stempinska
malgorzata.stempinska@polskapress.pl

Od marca emerytury i renty wzrosną o 5,5 proc. Wyższe będą też wszystkie dodatki do nich. Podajemy kwoty minimalnych świadczeń emerytalno-rentowych i dodatków po podwyżce.

Waloryzacja polega na pomnożeniu kwoty świadczenia brutto przysługującej na koniec lutego danego roku przez wskaźnik waloryzacji. - Przykładowo świadczenie wypłacane w lutym 2025 roku w wysokości 3000 zł brutto zostanie pomnożone przez wskaźnik, który w tym roku wyniesie 105,5 proc. W rezultacie w marcu kwota ta wzrośnie o 165 zł brutto osiągając łącznie 3165 zł brutto - wylicza Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego.

Tegoroczny koszt waloryzacji świadczeń szacuje się na ok. 22,8 mld zł.

Minimalna emerytura i renta w górę

Po waloryzacji kwoty niższej emerytury, renty rodzinnej, renty socjalnej oraz renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy wzrosną o 97,95 zł, osiągając kwotę 1878,91 zł brutto. Z kolei najniższa renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy od marca wzrośnie o 73,46 zł i wyniesie



Tegoroczny koszt waloryzacji świadczeń emerytalno-rentowych szacuje się na ok. 22,8 mld zł

1409,18 zł brutto. Również świadczenie przedemerytalne ulegnie podwyżce - wzrośnie o 98,71 zł, osiągając kwotę 1893,41 zł brutto.

W górę też wszystkie dodatki

Waloryzacji podlegają nie tylko świadczenia długoterminowe, takie jak emerytury, renty z tytułu niezdolności do pracy, renty rodzinne, socjalne oraz nauczycielskie świadczenia kompensacyjne, ale także dodatki do tych świadczeń. Najpopularniejszy z nich, dodatek pielęgnacyjny, osiągnie wartość 348,22 zł wzrost o 18,15 zł.

Dodatek dla sieroty pełnej wzrośnie do 654,48 zł. Natomiast dodatek za tajne nauczanie i dodatek kombatancki wyniesie 348,22 zł. Ponadto dodatek pielęgnacyjny dla inwalidy wojennego uzna-

nego za całkowicie niezdolnego do pracy i samodzielnej egzystencji wzrośnie do 522,34 zł, a ryczałt energetyczny do 312,71 zł.

Pozostałe dodatki po waloryzacji wyniosą:

- świadczenie pieniężne dla byłych żołnierzy górników oraz świadczenie przysługujące osobom deportowanym ustalone w maksymalnej wysokości - 348,22 zł;
- świadczenie pieniężne przysługujące osobom deportowanym, ustalone w wysokości niższej niż maksymalna - w zależności od liczby pełnych miesięcy trwania pracy - od 17,46 zł do 330,86 zł;
- dodatek kompensacyjny: 52,23 zł;
- dodatek do renty inwalidy wojennego - 1333,24 zł.

Poza tym od 1 marca 2025 roku, po waloryzacji, próg uprawnienia do świadczenia

uzupełniającego dla osób niezdolnych do samodzielnej egzystencji wzrośnie o 133,06 zł, osiągając kwotę 2552,39 zł brutto.

Emeryci i renciści dostaną decyzję z ZUS

Świadczenia emerytalno-rentowe są waloryzowane z urzędu, co oznacza, że nie ma potrzeby składania wniosku w tej sprawie. Każdy emeryt i rencista pobierający świadczenie na dzień 28 lutego 2025 roku otrzyma z ZUS-u decyzję o nowej wysokości swojego świadczenia. - W dokumencie tym znajdzie się wysokość emerytury brutto na ostatni dzień lutego, wskaźnik waloryzacyjny oraz emerytura brutto obliczona po waloryzacji. Dla emerytów i rencistów pobierających dodatek pielęgnacyjny decyzja ta zawierać będzie także informacje o wysokości tego dodatku - wyjaśnia Krystyna Michałek.

W tegorocznej waloryzacji uwzględnione zostaną wszystkie świadczenia emerytalno-rentowe, do których prawo powstanie do końca lutego 2025 roku. W przypadku, gdy wypłata świadczenia była zawieszona (na przykład z powodu osiągnięcia przychodu przekraczającego 130 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia), waloryzacja będzie możliwa dopiero po wznowieniu wypłaty świadczenia. ©@

Plantacja marihuany okazała się polem chwastów

Plantacja marihuany niedaleko Ciechocinka, okazała się być polem samosiejek. Policja zwróciła rośliny niesłusznie oskarżonym mieszkańcom powiatu, którzy teraz walczą o sprawiedliwość w sądzie.

Dla doświadczonych funkcjonariuszy z wydziału do zwalczania przestępczości narkotykowej było jasne, że mają do czynienia z samosiejkami, a nie z uprawą marihuany. Mimo to, sprawa przeciągała się latami, angażując zasoby policji i generując znaczne koszty. Ponad 95 tys. zł wydano

na ostatnią ekspertyzę, którą zleciła prokuratura. W żadnej z ponad 200 pobranych próbek nie wykryto THC o zawartości przekraczającej normę dopuszczalną ustawą o przeciwdziałaniu narkomanii.

Mieszkańcy powiatu, którzy zostali niesłusznie oskarżeni, nie kryją oburzenia. Podkreślają, że mimo braku dowodów na uprawę narkotyków, policjanci otrzymali nagrody za odkrycie „największej plantacji marihuany”, która okazała się być polem chwastów. Po sześciu latach, wszystkie zabezpieczone

rośliny zostały zwrócone właścicielom. - Niestety nie mogliśmy przeliczyć, czy liczba roślin się zgadza. Otrzymaliśmy je w ponad 215 workach - tłumaczy właściciel pola. W 2019 roku policja szacowała, że z pola zebrano ponad 15 tys. krzaków marihuany wartych ponad 5,5 mln złotych.

Zabezpieczone rośliny nigdy nie zostały uznane za dowód w sprawie jako narkotyki? Gdyby tak było, musiałyby zostać zdeponowane w Magazynie Środków Odurzających i Psychotropowych KWP w Bydgosz-

czy. Tymczasem przez cały czas przechowywano je w zwykłym garażu, skąd ostatecznie zostały zwrócone właścicielom pola.

Marcin Aleksandrak i Marcin Kowalczyk, niesłusznie oskarżeni o uprawę marihuany, postanowili walczyć o swoje dobre imię. Zdecydowali się na podjęcie kroków prawnych przeciwko sześciu policjantom z komendy w Aleksandrowie Kujawskim, w tym byłemu komendantowi jednostki. Sprawa toczy się za zamkniętymi drzwiami we włocławskim sądzie. (EF)

#StopŚmiercinaDK10. O tę drogę każdy pytać może. Latem ruszy pełny front robót na „esce”

Marek Weckwerth
marek.weckwerth@polskapress.pl

Wojewoda ma nadzieję, że w wakacje ruszy cały front robót na trasie S10. Jest także przekonany, że decyzja o przejściu drogi w pobliżu źródeł była słuszna, jeśli chcieliśmy uniknąć opóźnień.

Taka m.in. konkluzja płynie z wypowiedzi wojewody Michała Szybyla w audycji „Pytać każdy może” w Radiu PiK, którą prowadził redaktor Wojciech Sobociński. Drugim z gości był autor tego tekstu, który na łamach „Gazety Pomorskiej” prowadzi akcję #StopŚmiercinaDK10. Bo też robimy wszystko, co mogą zrobić dziennikarze, aby poprawić bezpieczeństwo na drodze krajowej nr 10, zwanej też, ze względu na mnogość tragicznych wypadków, drogą śmierci - dopingujemy m.in. policję do częstszych patroli.

To nie droga zabija...

Redaktor Sobociński pytał o przyczyny wypadków na DK10... - To droga o bardzo du-



FOT. KMP BYDGOSZCZ

Ile jeszcze osób zginie na DK10, zanim powstanie znacznie bezpieczniejsza trasa S10?

żym natężeniu ruchu, która łączy dwa największe miasta w regionie. Do wypadków dochodzi dlatego, że duża część kierowców nie respektuje przepisów ruchu drogowego, ograniczeń prędkości, jak również podejmuje zupełnie nieodpowiedzialne manewry, zwykle wyprzedzanie i nawet wtedy gdy nie ma na to miejsca. I niestety z danych policji wynika, że największą tragiczną przyczyną wypadków powodowanych jest czołowymi zderze-

niami - odpowiedział autor akcji #StopŚmiercinaDK10.

Wojewoda wyjaśnił, iż wyznaczenie nowej trasy nie pośladzie starej drogi poprawi bezpieczeństwa, bowiem uniknie się zakrętów. A to właśnie wyprzedzanie na zakrętach jest najbardziej niebezpieczne. Mało tego - kierowcy wjeżdżają na DK10 albo z ekspresowej S5 albo z autostrady i myślą, że warunki są takie same, a przecież są diametralnie inne, drastycznie gorsze.

Podobnego zdania był jeden z radiosłuchaczy, pan Marcin z Bydgoszczy, który od lat 90. jest kierowcą zawodowym. Jak przekonywał - DK10 jest właśnie z epoki wczesnych lat 90. Już dawno powinna powstać droga ekspresowa, która przejmie główny ruch, a lokalny zostanie na starej „dziesiątce”.

Latem cała droga będzie w budowie

Wojewoda przypomniał, że ponad 60 proc. trasy S10 ma już ważne pozwolenia na budowę. Jak tylko skończy się zima, powinniśmy tam widzieć pełny front robót. Taka budowa zabiera zwykle około 2 lata, oczywiście jeśli nie wystąpią jakieś nieprzewidziane rzeczy.

- Dla pozostałych dwóch odcinków, które pozostają między Bydgoszczą a Toruniem, czyli 40 procent, chciałbym bardzo, aby ZRID-y były wydane do połowy roku, abyśmy w wakacje widzieli cały front robót od Brzozy aż do połączenia Torunia z autostradą. Pieniądze są zabezpieczone w budżecie państwa. Pieniądze są najmniejszym proble-

mem, największym są skomplikowane procedury i uzgodnienia między wieloma służbami - wyjaśnił Michał Szybel.

Procedury trwają długo, bo przy każdym odcinku dokumentacja musiała być poprawiana i wymogi środowiskowe (zwłaszcza w kwestii dodatkowych przejść dla zwierząt) były zastrzegane w stosunku do pierwotnego projektu.

Albo źródła, albo opóźnienia

W naszej dyskusji pojawił się wątek źródeł Rudy, w pobliżu których poprowadzona zostanie trasa ekspresowa.

Tym tematem żywo zainteresowana jest Renata Włazik, działaczka społeczna, która telefonowała do radia. Podzieliła zdanie tych, którzy uważają, że ta droga musi jak najszybciej powstać. Jednak jej zdaniem nie jest tak różowo, bo zagrożenie dla środowiska w rejonie źródeł będzie. - Rozumiem zaangażowanie społeczne pani Renaty, ale nie można mówić, że trzeba budować jak najszybciej, jednocześnie przedstawiając

propozycje trasy alternatywnej, bo to opóźniłoby inwestycję o 5-6 lat. Nie chcę opóźnić budowy. Jestem przekonany, a wynika to z wszystkich decyzji i raportów środowiskowych, że od strony ściśle ekologicznej ten teren nie ucierpi. Na pewno jednak ucierpi z estetycznego punktu widzenia - odpowiedział wojewoda.

Zdaniem innego telefonującego słuchacza winę za to, że jak na razie nie ma drogi ekspresowej, ponoszą wszystkie elity polityczne.

- To, że drogi ekspresowej pomiędzy Bydgoszczą a Toruniem jeszcze nie ma, obciąża wiele osób, całą klasę polityczną, zarówno Bydgoszczy, jak i Torunia - przyznał wojewoda.

Nie chciał wymieniać nazw partii, ale przypomniał, że dopiero jesienią 2015 roku drogę S10 po raz pierwszy wpisano na listę budowy dróg krajowych. Wtedy też ustępujący rząd (PO - dop. autora) dał zlecenie na wykonanie studium techniczno-ekonomiczno-środowiskowego, które jest początkiem planowania drogi. ©©

Odpady tylko do „ostatecznego procesu odzysku lub unieszkodliwienia”

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Sprawa dotycząca rzekomego wyprowadzania odpadów po produkcji trotylu do jednej z bydgoskich firm jest w sądzie. Rzeczniczka Nitro-Chemu mówi, że spółka „nie posiada takich informacji”.



FOT. FILIP KOWALKOWSKI/ZDŁ. ARCHIWALNE

Nitro-Chem to spółka strategicznie ważna dla NATO ze względu na skalę produkcji materiałów wybuchowych

torze Karolu D. i kierowniku Norbercie Dz.

„Prokuratura zarzuca im, że do jednej z firm rolniczych w Bydgoszczy przetransportowali tzw. żółte i czerwone wody, czyli toksyczne odpady poprodukcyjne. Z dokumentów, które do nas trafiły, wynika, że miały one posłużyć do produkcji nawozów sztucznych. Ekspert tłumaczy jednak, że toksyczne odpady nie mogą trafić do gleby jako nawóz”, czytamy w tekście w Onet.pl.

Joanna Żarnowska, specjalista ds. marketingu i PR Nitro-Chemu, zaznacza, że spółka nie ma żadnej informacji dotyczą-

cej postawienia zarzutów „żadnemu z jej pracowników”.

- Spółka nie komentuje postępowań toczących się przed organami ścigania - dodaje Żarnowska.

Jak wygląda procedura usuwania odpadów po produkcji trotylu w bydgoskiej firmie? O to też pytaliśmy rzeczniczkę spółki.

„Zgodnie z regulacjami prawnymi”

- Wszystkie odpady niebezpieczne są przekazywane za pośrednictwem podmiotów posiadających stosowne zezwolenia, tylko do ostatecznego procesu odzysku lub

unieszkodliwienia. Zapewniamy, że wszystkie decyzje dotyczące zarządzania odpadami są podejmowane z najwyższą starannością i zgodnie z obowiązującymi regulacjami prawnymi - wyjaśnia Joanna Żarnowska.

Z informacji przedstawianych przez Onet.pl, wynika że menedżerowie, którzy dziś zasiadają na ławie oskarżonych, „przygotowywali kolejne transporty toksycznych odpadów do wywiezienia, lecz zostali na tym przyłapani przez ówczesnego prezesa Nitro-Chemu, Andrzeja Łysakowskiego. Kiedy zorientował się on, że z terenu firmy wyjeżdża nieautoryzowany transport, polecił osobom, które go przygotowały, by na piśmie wyjaśniły sprawę”.

Według ekspertów cytowanych przez portal czerwone wody zawierają między innymi „kwasy sulfonowe i ich pochodne oraz resztki nitroloenu, które w produkcji nawozów będą zanieczyszczeniem. Taki zanieczyszczony produkt nie nadawałby się do użycia rolniczego”. ©©

Kujawsko-Pomorskie w centrum Brukseli

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Przedstawicielstwo Kujawsko-Pomorskiego będzie miało siedzibę w Brukseli. Województwo kupiło budynek nieopodal Parlamentu Europejskiego.

Przedstawicielstwo regionu będzie mieściło się przy tej samej ulicy, co dotychczas - Avenue de Tervueren, w bezpośrednim sąsiedztwie tak zwanej dzielnicy europejskiej. Nowa siedziba jest jednak zlokalizowana kilkaset metrów dalej, pod numerem 28., nieopodal Domu Polski Wschodniej (wspólne przedstawicielstwo województw: warmińsko-mazurskiego, podlaskiego, świętokrzyskiego, lubelskiego i podkarpackiego), ambasady RP i Instytutu Polskiego. Trzykondygnacyjny obiekt liczy 600 metrów kw. I znajduje się pod opieką konserwatorską. Jego stan oceniono na dobry, wymagający jedynie niewielkiego odświeżenia.

- Posiadanie własnego miejsca i swobodne nim dysponowanie znacznie ułatwia zabieganie o ważne dla regionu i jego mieszkańców sprawy w unijnych instytucjach - mówi Beata Krze-

mińska, rzecznik Urzędu Marszałkowskiego. Wymaga to bowiem spotkań, posiedzeń zespołów eksperckich i generalnie posiadania zorganizowanej pod nasze potrzeby przestrzeni do pracy. Trzeba myśleć perspektywnie, a staje się to istotne zwłaszcza w sytuacji, gdy wiemy, że w kolejnych perspektywach unijnych czeka nas ograniczenie środków przyznawanych Polsce i polskim regionom w ramach polityki spójności. To oznacza, że o środki rozwojowe będziemy musieli zabiegać bezpośrednio w brukselskich instytucjach Unii Europejskiej, które tymi środkami dysponują.

Jak zapewnia UM, bieżące utrzymanie budynku będzie w całości finansowane z programów unijnych, o które zabiegać będą pracownicy tam urzędnicy.

W kamienicy funkcjonować będą m.in. brukselskie przedstawicielstwo regionu oraz biuro stowarzyszenia Europa Pomorza i Kujaw, organizującego staże w instytucjach Unii Europejskiej. Brukselska siedziba przedstawicielstwa ma być również obiektem otwartym dla turystów oraz służbowo odwiedzających Brukselę mieszkańców regionu. Koszt zakupu: 1,55 mln euro. ©©

Miastowi z Kujawsko-Pomorskiego chcą się przenosić na wieś. Nowe plany mogą to zmienić

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Prawie połowa mieszkańców miast chce się przeprowadzić na wieś. Rolnicy obawiają się konfliktów z miastowymi, czemu mogą przeciwdziałać plany ogólne gmin.

Celem badania „Polska wieś i rolnictwo” jest poznanie opinii na temat zmian społeczno-gospodarczych zachodzących na obszarach wiejskich i w rolnictwie oraz instytucji pracujących na ich rzecz.

Z badania przeprowadzonego w 2024 roku wynika, że mieszkańcy obszarów wiejskich są „bardzo” lub „raczej” zadowoleni z tego, że mieszkają na wsi, a nie w mieście (łącznie zadowolenie z mieszkania na wsi wyraża 93,2 proc. respondentów, z czego 48,5 proc. to osoby bardzo zadowolone). Inaczej wygląda sytuacja w przypadku mieszkańców miast. Wprawdzie 84,4 proc. chwali sobie życie w mieście, ale „bardzo zadowolonych” jest tylko 28,5

proc. Respondenci z miast znacznie częściej niż mieszkańcy obszarów wiejskich deklarują chęć przeprowadzki - niemal połowa mieszkańców miast rozważa wyprowadzenie się na wieś.

Gęsto na terenach podmiejskich

W Kujawsko-Pomorskiem mieszkańcy miast są w niewielkiej przewadze - stanowią 57 procent ogółu. Z danych Urzędu Statystycznego w Bydgoszczy wynika, że od kilku lat obserwowany jest spadek ludności w miastach przy jednoczesnym wzroście ludności na terenach wiejskich, zwłaszcza w strefach podmiejskich największych miast województwa kujawsko-pomorskiego, tj. Bydgoszczy (Osielsko, Białe Błota, Dobrcz, Sicienko, Dąbrowa Chełmińska, Nowa Wieś Wielka) i Torunia (Obrowo, Zławie Wielka, Łubianka, Łysomice, Lubicz i Wielka Nieszawka).

Równocześnie, w skali jednastu lat, widać ubytek ludności na terenach wiejskich poło-



FOT. PIXABAY

Strefy podmiejskie są przygotowane na napływ mieszkańców miast, jednak wsie od nich oddalone obawiają się sąsiadów nieprzychylnych produkcji rolnej

żonych na peryferiach, szczególnie w powiatach: grudziązkim, rypińskim, włocławskim i radziejewskim.

Powinni zaakceptować uciążliwości

Strefy podmiejskie są przygotowane na napływ mieszkańców miast, jednak wsie od nich oddalone obawiają się sąsiadów nieprzychylnych pro-

dukcyj rolnej. Krajowa Rada Izb Rolniczych wystąpiła z wnioskiem do Ministerstwa Rozwoju i Technologii o ochronę działalności rolniczej na terenach wiejskich, w związku z reformą planowania przestrzennego:

- Praca maszyn rolniczych, w tym dużej mocy ciągników, działalność ferm hodowlanych i uciążliwości zapachowe z tym związane czy konieczność pracy w godzinach nocnych wynikająca z sezonowości produkcji, np. w żniwa, to elementy nieodłącznie związane z prowadzeniem gospodarstwa rolnego - przypomina KRIR. - Z tego względu wnosiśmy o wprowadzenie przepisów zobowiązujących każdego nabywcę nieruchomości na terenach wiejskich do podpisania deklaracji, w której oświadcza on, że jest świadomy takich uciążliwości i akceptuje je jako element życia na wsi.

- Ministerstwu Rozwoju i Technologii znane są problemy dotyczące funkcjonowania zabudowy zagrodowej obok zabudowy mieszkaniowej. W celu wyeliminowania dalszego pogłębiania się opisanych problemów, podjęto działania z zakresu planowania przestrzennego, ograniczające negatywne wzajemne oddziaływania powyższych przeznaczeń - odpisał Łukasz Marciniak, zastępca dyrektora Departamentu Planowania Przestrzennego z MRiT.

W tych strefach nie będzie zabudowy

Jeżeli plan ogólny gminy ustali na danym obszarze strefę wielofunkcyjną z zabudową zagrodową, to nie dopuści zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej lub wielorodzinnej. Podobnie w strefie produkcji rolniczej, zgodnie z którą gmina może wprowadzić zakaz zabudowy. Również strefa otwarta nie obejmuje zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej lub wielorodzinnej.

- Więc już na etapie planu ogólnego gminy jest możliwość rozdzielania wspomnianych przeznaczeń. W tym celu gmina może wykorzystać etap badania uwarunkowań, w tym weryfikację liczby prowadzonych gospodarstw rolnych na terenie gminy oraz etap związany z partycypacją społeczną w sporządzaniu dokumentu (wnioski, konsultacje, uwagi), podczas którego społeczność ma możliwość określenia swoich zamierzeń związanych z określonym obszarem - przypomina Łukasz Marciniak. ©

Wędkujemy za 250 złotych. Przynajmniej na łowiskach RZGW Bydgoszcz

Marek Weckwerth
marek.weckwerth@polskapress.pl

Koszty zezwoleń na amatorski połów ryb na łowiskach „Wód Polskich” zaczynają się od 15 zł na dobę. Roczne opłaty wahają się od 200 złotych do 300.

Nie ma już jednolitej opłaty na wędkowanie w całym kraju. Program Państwowego Gospodarstwa Wodnego „Wody Polskie” pod nazwą „Nasze Łowiska” został zakończony i od początku tego roku każdy regionalny zarząd gospodarki wodnej (RZGW) „Wód Polskich” prowadzi w tej materii własną politykę cenową.

Obecnie koszt zezwoleń na amatorski połów ryb zaczyna się od 15 zł na dobę. 3-dniowe pozwolenia kosztują 30 zł, 7-dniowe 70. Roczna opłata ulgowa wynosi 125 zł - jak ma to miejsce przykładowo w Regionalnym Zarządzie Gospodarki Wodnej (RZGW) „Wód Polskich” w Białymstoku. Dokładnie tak samo jest na terenie administrowa-

nym przez RZGW w Bydgoszczy, czyli na łowiskach w zlewni Noteci.

Do ulgi w opłacie uprawniająca jest młodość szkolna od 14. do 18. roku życia. Aby potwierdzić uprawnienie do ulgi, wystarczy okazać przy kontroli dokument ze zdjęciem potwierdzający tożsamość i wiek (legitymacja szkolna).

Ceny rocznych zezwoleń za wędkowanie z brzegu, łodu i jednostki pływającej w 2025 roku na obwodach rybackich administrowanych przez poszczególne regionalne zarządy gospodarki wodnej kształtują się następująco: RZGW w Białymstoku 250 zł; RZGW w Bydgoszczy 250 zł; RZGW Gdańsk (obejmuje dużą część woj. kujawsko-pomorskiego) 250 zł; RZGW w Lublinie:

Większość obwodów rybackich jest zagospodarowana przez gospodarstwa rybackie, stowarzyszenia i osoby fizyczne

200 zł; RZGW w Poznaniu 300 zł.

Wędkowanie na obwodach rybackich „Wód Polskich”, które zostały udostępnione do amatorskiego połowy ryb, jest możliwe na podstawie zezwoleń wydawanych przez poszczególne RZGW, które uprawniają do połowu ryb na wędkę wyłącznie na obszarze ich działania we wskazanych obwodach rybackich.

„Wody Polskie” informują też, że program „Nasze Łowiska” (wdrożony za rządów PiS - dop. autora) dotyczył jedynie łowisk udostępnianych przez „Wody Polskie”, nie zaś wszystkich dostępnych łowisk w Polsce. Większość obwodów rybackich jest jednak zagospodarowana przez gospodarstwa rybackie, stowarzyszenia, osoby fizyczne, które zostały wyłonione w drodze konkursów ofert przez dyrektorów poszczególnych RZGW.

Wody Polskie nie odpowiadają więc za kształtowanie polityki cenowej na łowiskach dzierżawionych przez użytkowników rybackich.

©

Nie możesz jechać do sanatorium? Odeślij skierowanie. Inni chętnie skorzystają

Małgorzata Stempinska
malgorzata.stempinska@polskapress.pl

Czytelniczka musi zrezygnować z sanatorium z NFZ ze względu na przyspieszoną operację. Wyjaśniamy, gdzie należy odesłać skierowanie i czy wypadnie z kolejki.

Skontaktowała się z nami Czytelniczka. Ma wyjechać do sanatorium z NFZ w marcu. - Kilka dni temu dostałam informację ze szpitala, że przyspieszają mi operację z wrześnie. Zgodziłam się bez wahania, bo już długo czekam i takiej okazji się nie przepuszczam. W tej sytuacji rezygnuję z sanatorium. Co muszę zrobić? Czy muszę ze szpitala wysłać jakiś dokument do NFZ? Ile będę musiała czekać na wyjazd do uzdrowiska? - pyta pani Jadwiga z Bydgoszczy.

Wyznaczą nowy termin

Anna Michałek, starszy referent z Zespołu Komunikacji Społecznej i Promocji Kujawsko-Pomorskiego Oddziału Wojewódzkiego w Bydgoszczy wyjaśnia, że w przypadku, gdy pacjent nie może wyjechać do sanatorium w wyznaczonym terminie ze względu na p-

na zaplanowany zabieg/operację/ przesuniętą wizytę lekarską należy oddać do K-P OW NFZ całość dokumentacji, którą pacjent otrzymał z NFZ. Należy ją wysłać na adres w Bydgoszczy, przy ul. Łomżyńskiej 33. - Razem ze zwrotem dokumentów należy również napisać i dostarczyć do nas pismo z prośbą o przełożenie terminu. Poprosimy również o dołączenie kopii/ skanu skierowania do szpitala. Decyzja o zmianie terminu będzie należała do lekarza specjalisty w dziedzinie balneoklimatologii i medycyny fizykalnej/ lekarza rehabilitacji medycznej, zatrudnionego w oddziale wojewódzkim NFZ, który ocenia każde e-skierowanie na wyjazd uzdrowiskowy - zaznacza Anna Michałek.

Jak dodaje, być może rodzaj operacji będzie kwalifikował pacjentkę na leczenie poszpitalne. Wówczas konieczne będzie złożenie nowego skierowania wraz z kartą informacyjną z leczenia szpitalnego (po operacji).

Warto sięgnąć po tzw. zwroty

W K-P OW NFZ pacjentom przypominają, że można sko-

rzystać z tzw. zwrotów, czyli czyli niewykorzystanych przez pacjentów skierowań odesłanych przed terminem realizacji. Najchętniej sięgają po nie osoby, dla których najważniejszy jest czas. Chcą szybko wyjechać do sanatorium i są dyspozycyjni, np. seniorzy - emeryci. Musimy bowiem wiedzieć, że wyjazd ze zwrotu może nastąpić już za kilka dni, a nie - jak w normalnym trybie - za minimum 14 dni.

O zwroty należy pytać w oddziale NFZ, w którym składało się wniosek. Mieszkańcy Kujawsko-Pomorskiego mogą dowiadywać się w siedzibach K-P OW NFZ:

- w Bydgoszczy, przy ul. Łomżyńskiej 33,
- w Delegaturze we Włocławku, przy ul. Kilińskiego 16,
- w Delegaturze w Toruniu, przy ul. Szosa Chełmińska 33.

Można zgłaszać się w poniedziałki w godz. 8-18 i od wtorku do piątku, w godz. 8-16.

Informację o możliwości skorzystania ze zwrotów można też uzyskać: od poniedziałku do piątku, w godz. 8-16, pod nr. tel.: 52 325 29 25, 52 325 29 34 oraz 800 190 580 (bezpłatna infolinia NFZ).

©

Zima zamiotła etaty. Na rozkwit ofert pracy trzeba będzie czekać znowu do wiosny

Katarzyna Piojda
katarzyna.piojda@polskapress.pl

Tylko w styczniu pośrednikom w województwie kujawsko-pomorskim przybyło prawie 3600 bezrobotnych. Teoretycznie każdy dostałby pracę, bo ofert było niemal 4200. Jest jednak problem.

Mamy nowe dane dotyczące początku 2025 roku na regionalnym rynku pracy. - Liczba bezrobotnych w końcu stycznia bieżącego roku wyniosła 58 914 osób - informuje Wojewódzki Urząd Pracy w Toruniu. - Było to o 3581 osób więcej niż na koniec grudnia 2024 roku i o 1212 osób więcej niż w styczniu ubiegłego roku.

Wzrost bezrobocia martwi, ale nie powinien martwić bardzo, ponieważ przełom roku często bywa trudny i dla przedsiębiorstw, i dla zatrudnionych. W styczniu w powiatowych urzędach pracy rejestrują się przeważnie ci, którym umowy o pracę (czy inne rodzaje umów) skończyły się ostatniego grudnia. Zima nie sprzyja



FOT. DARIUSZ GDESZ

Budowlanka to jedna z branż sezonowych. Wysyp wakatów nastąpi pewnie za miesiąc

poszukiwaniom etatu, bo pracodawcy wtedy raczej nie przyjmują nowych ludzi, czekając na wiosnę.

Brak dopasowania

Nowi bezrobotni z naszego regionu teoretycznie nie musieliby czekać do wiosny na znalezienie pracy. Oferty

bowiem są. - W samym styczniu tego roku do powiatowych urzędów pracy w naszym województwie zgłoszono 4175 wolnych miejsc pracy i miejsc aktywizacji zawodowej - dalej wskazują przedstawiciele WUP. - Były to o 1662 wolne miejsca więcej niż w poprzednim miesiącu.

To zatem tak, jakby każdy zarejestrowany w PUP w styczniu miał ofertę dla siebie, a jeszcze blisko 600 ofert pracy w bazie wojewódzkiej by zostało dla następnych bezrobotnych. Pojawia się jednak problem praktyczny, tzn. niedopasowanie na rynku. Chętni podjąć pracę pewnie by się zgłosili do firm

dobrze płacących i mających braki kadrowe, lecz tym zainteresowanym często brakuje kwalifikacji i doświadczenia.

Majster poszukiwany

Właściciel firmy budowlanej z powiatu bydgoskiego mówi: - Od września szukałem dwóch majstrów. Co kilka dni publikowałem ogłoszenia w internecie, na lokalnych grupach. Zgłaszali się kandydaci, ale nawet na rozmowę ich nie zapraszałem. Ani dnia nie przepracowali na budowie, a ja właśnie ludzi z doświadczeniem potrzebuję. Pomocników już mam, ale nie mam czasu na doszkolenie nowych osób. Pewnie nikt by nie zadzwonił, gdyby nie pieniądze, jakie proponuję. Miesięcznie na start jest to 6700 złotych brutto, jakieś 4900 zł na rękę. Tym bez zawodu i doświadczenia na budowie płacę najniższą krajową, a więc 4666 zł brutto, bo tyle wynosi od stycznia. Wychodzi mniej więcej 3511 zł na czysto. Na razie jednak pomocników nie poszukuję. Majstrów wreszcie znalazłem

dzięki koledze, też prowadzącemu firmę z naszej branży.

Skoro o pieniądzach mowa - według ustawy budżetowej, która 13 stycznia 2025 roku została przekazana Prezydentowi RP do podpisania, prognozowane przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w gospodarce narodowej w 2025 roku wynosi 8673 zł (kwota netto będzie na poziomie 6242,38 zł). W 2024 roku wynosiło 7824 zł brutto.

Ponad połowa pracowników dostała podwyżkę pensji w 2024 roku. Tak wynika z 58. edycji badania Monitor Rynku Pracy, przeprowadzonego przez Instytut Badawczy Randstad i Instytut Badań Pollster. - 57 procent respondentów w ubiegłym roku otrzymało podwyżkę, natomiast wynagrodzenie 42 proc. z nich wzrosło od 5 do 10 proc. - podkreślają autorzy opracowania.

Dodają: - Spada liczba osób, które w tym roku spodziewają się podwyżki płac. O ile w 2024 roku takie przewidywania miało 59 proc. pracowników, to w tym roku podwyżki spodziewa się 53 proc. badanych.

REKLAMA

0011270290



XVII Europejski Kongres Gospodarczy

23-25 kwietnia 2025

Międzynarodowe Centrum Kongresowe i Spodek w Katowicach

Zarejestruj się



Razem dla bezpiecznej przyszłości

Główne nurty



Po pierwsze bezpieczeństwo



Geopolityka, Europa, gospodarka



Ważny czas: polska prezydencja w Unii Europejskiej



Inwestycje i rozwój



Zielona energia, zielona gospodarka



Digitalizacja, technologie, regulacje

WWW.EECPOLAND.EU



Sąd okazał się wyrozumiały w sprawie kradzieży prądu

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Pan L. z gminy Łubianka kradł prąd. Sąd orzekł, że to występek mniejszej wagi, bo energii dużo nie ukradł. Skazał go na prace społeczne i nakazał spłacić równowartość pobranego prądu.

To nie była pierwsza taka historia w życiorysie pana L., mieszkańca jednej ze wsi w gminie Łubianka. Jak odnotowano w sądowych aktach, za nielegalny pobór energii elektrycznej karany był już w 2016 roku. Skazano go wówczas na prace społeczne.

Własną instalacją ciągnął prąd „na lewo”

Tym razem pan L. miał odcięty prąd za niepłacenie rachunków i już zdemontowany licznik. Mieszkaniec gminy Łubianka jakoś sobie jednak z tą sytuacją „poradził”. Jak ustalono, stworzył sam prowizoryczną, nielegalną instalację. Wpadł podczas kontroli ze strony firmy dostarczającej prąd. „Nielegalny pobór energii miał miejsce poprzez połączenie ze sobą przewodów elektrycznych po zdemontowanym liczniku energii i podpięcie do nich kolejnego przewodu i rozprowadzenie go po domu”.

Do tak stworzonej instalacji podłączone były kolejne przedłużacze elektryczne. To umożliwiło działanie w domku pana L.: grzejników elektrycznych,



Mężczyźnie z gminy Łubianka zdemontowano licznik, więc z prądem poradził sobie „metodą chałupniczą”

które ogrzewały dom (z uwagi na brak innego źródła ogrzewania), indukcyjnej płyty kuchennej, telewizora, dekodera TV, pralki i oświetlenia.

Ile dokładnie tego prądu mężczyzna ukradł? Biegły wyliczył, że było 9789 kilowatogodzin o wartości 7334 złotych i 85 groszy. Postawiony w stan oskarżenia przez Prokuraturę Rejonową Toruń Centrum-Zachód mężczyzna przyznał się do winy, ale odmówił składania wyjaśnień.

Sąd: to występek mniejszej wagi

Sprawa trafiła do VIII Wydziału Karnego Sądu Rejonowego w Toruniu. Tutaj pochyliła się nad nią sędzia Angelika Kurkiewicz. Uznała winę mężczyzny, ale wszystkie okoliczności sprawy skłoniły ją do łagodniejszego potraktowania oskarżo-

nego, niż tego oczekiwała prokuratura.

- Nie ma żadnych wątpliwości, że oskarżony pobierał w sposób nielegalny energię elektryczną za pomocą utworzonej prowizorycznej instalacji, z pominięciem licznika energii. Faktem jest także to, że oskarżony nie miał zawartej z dostawcą prądu umowy na dostawę prądu oraz że nielegalny pobór czynności został u niego wykryty nie pierwszy raz. Sąd ustalił jednak, wbrew stanowisku oskarżyciela publicznego, że w sprawie mamy do czynienia z występkiem mniejszej wagi - stwierdziła sędzia.

Po pierwsze, jak podkreślił sąd, chodziło w tej sprawie o jednoosobowe gospodarstwo domowe i w sumie niewielką ilość nielegalnie zasilanych urządzeń. Po drugie, dostawca energii mógł zareagować wcześniej

na kradzież prądu, bo miał takie sygnały i strata byłaby mniejsza. Po trzecie wreszcie, chodzi tu po prostu o ubogiego człowieka.

- Za złagodzeniem niejako odpowiedzialności przemawia trudna sytuacja materialna oskarżonego, na co wskazują zdjęcia z miejsca czynu (z jego domu) oraz oświadczenie o niewielkich dochodach. W tym stanie rzeczy sąd uznał, że należało zakwalifikować kradzież jako przypadek mniejszej wagi - wyjaśniła w uzasadnieniu wyroku sędzia.

Pan L. skazany został na półtora roku prac społecznych. Ma też obowiązek zwrócić wspomniane 7334 złote i 85 groszy, czyli wartość skradzionej energii.

- Kara ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej pracy na cele społeczne w wymiarze 30 godzin miesięcznie, wywoła u oskarżonego refleksję, a jednocześnie będzie stanowiła wymierną represję za dopuszczenie się czynu zabronionego - podsumował Sąd Rejonowy w Toruniu.

Z uwagi na ciężką sytuację materialną skazany został zwolniony z pokrycia kosztów sądowych. Obarczono nimi Skarb Państwa.

Wyrok w tej sprawie, wraz z uzasadnieniem, 12 lutego opublikowany został w Portalu Orzeczeń Sądowych i oznaczony jako nieprawomocny. ©

15 lat - surowszy wyrok za zbrodnię w Brodnicy

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Sąd Apelacyjny w Gdańsku zastrzył karę dla Arkadiusza D. za zabójstwo w Brodnicy mieszkańca powiatu toruńskiego. Ostatecznie ma odsiedzieć za kratami 15 lat.

Do tej zbrodni doszło 7 stycznia 2023 r. Do kamienicy przy ul. Kopernika wszedł Piotr R., mieszkaniec powiatu toruńskiego, który przybył do miasta, by odzyskać dług. Pomylił adres, wszedł nie tam, gdzie trzeba.

Nożem zaatakował go Arkadiusz D., który tego wieczora pił piwo z ojcem. Od początku sprawy twierdził, że wziął mężczyznę za złodzieja, wypadł na klatkę w obronie ojca. Potem podnosił wraz ze swoim obrońcą działanie w obronie koniecznej. Zadał mężczyźnie cios nożem w serce i zabił go.

Sąd Okręgowy w Toruniu uznał Arkadiusza R. za winnego zabójstwa dokonanego w zamierzeniu i skazał go na 11 lat więzienia. Siostrze ofiary natomiast nakazał zapłacić 150 tys. zł tytułem częściowego zadośćuczynienia za krzywdy.

Wyrok ten nikogo nie usatysfakcjonował. Zaskarżyli go oskarżony z obrońcą, prokuratura i siostra ofiary, mająca status oskarżycielki posiłkowej. Oskarżony domagał się uniewinnienia, a oskarżyciele - dożywocia lub 25 lat więzienia.

Sprawę rozstrzygnął Sąd Apelacyjny w Gdańsku. Podobnie jak toruński, uznał Arkadiusza D.

za winnego zabójstwa. - Przy czym ustalił działanie z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia i za ten czyn skazał go na karę 15 lat pozbawienia wolności. W pozostałej części zaskarżony wyrok został utrzymany w mocy - informuje Anna Kanabaj-Michniewicz z gdańskiej apelacji.

Nie przekonały sądu argumenty obrońcy o tym, by sprawca działał w obronie dobra ojca czy też obronie koniecznej. Według sądu w momencie pchnięcia nożem ojcu skazanego nie było zagrożenia, a mężczyzna, który pomylił mieszkania, nie tylko nikomu nie wyrządził krzywdy, ale już nawet odchodził. - Kiedy oskarżony zadawał dwa ciosy, jeden w ramię, drugi w serce, on nie bronił żadnych dóbr swojego ojca. (...) Działanie oskarżonego miało wyłącznie charakter odwetu - wskazywała sędzia Anna Makowska-Lange (cytuujemy za: Fakty TVN).

Arkadiusz D. przed sądem powtarzał to, co dotychczas: „Nie chciałem naprawdę nikogo skrzywdzić, a zwłaszcza kogoś zabijać. Ja stanąłem tylko w obronie taty” - tłumaczył.

Jak podkreślił sąd, nie można jednak mówić o obronie, gdy zadaje się cios prosto w serce. - Przy tego rodzaju obrażeniach szanse na przeżycie nie istniałyby nawet, gdyby cios zadany był na stole operacyjnym - stwierdziła Anna Makowska-Lange, sędzia Sądu Apelacyjnego w Gdańsku.

Wyrok jest prawomocny, ale przysługuje od niego skarga kasacyjna. ©

Michał został śmiertelnie rażony paralizatorem policyjnym. Sprawa na komisji sejmowej

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Wkrótce rozpocznie się proces policjantów oskarżonych o znęcanie się ze szczególnym okrucieństwem nad zatrzymanym mieszkańcem Inowrocławia. O sprawie rozmawiano na sejmowej komisji.

- To, co miało miejsce podczas tej interwencji jest karygodne, niedopuszczalne i bulwersujące. Niestety zadziałał czynnik ludzki, człowiek zawiódł, złamał wszelkie zasady postępowania doprowadzając do śmierci człowieka - mówi posłanka Magdalena Łośko nawiązując do sprawy omawianej na ostatniej sejmowej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Parlamentarzystka Platformy Obywatelskiej dodaje we wpisie na temat obrad komisji: „Lecz to, co stało się już po samej interwencji - to modelowy przy-



Podczas interwencji w Inowrocławiu wobec jednego z lokatorów bloku na osiedlu Rąbin użyto paralizatora - również wtedy, kiedy leżał obezwładniony na podłodze

kład tego jak powinny reagować służby. Natychmiastowo zadziałały procedury, podjęto kontrolę i decyzje - o zatrzymaniu funkcjonariuszy, jaki o wszczęciu postępowania dyscyplinarnego, wręczenia nagany”.

Obrady sejmowej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka dotyczyły między innymi stosowania środków przymusu bezpośredniego w kontekście zdarzeń, do których doszło 27 maja ubiegłego roku w Inowro-

clawiu. W wyniku interwencji policjantów zmarł zatrzymany przez nich 27-letni Michał Sylwestruk.

„Nagranie jest wstrząsające”

Informacje w tej sprawie podczas posiedzenia sejmowej komisji przedstawił minister sprawiedliwości, prokurator generalny oraz minister spraw wewnętrznych i administracji. - Jedno na dziś jest pewne. Nie było i nie będzie zgody służb i organów nadzorujących działania funkcjonariuszy na tego typu postępowania. Osobiście będę bacznie przyglądać się tej sprawie - zapewnia poseł Magdalena Łośko.

W grudniu dziennikarz Polsatu News, Jacek Smaruj w swoim materiale przedstawił nagranie z kamer „nasobnych” policjanta interweniującego w mieszkaniu Michała Sylwestruka. - To nagranie jest wstrzą-

sające - podkreśliła na sejmowej komisji poseł Łośko.

W posiedzeniu Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka chciał wziąć udział Maciej Sylwestruk, ojciec zmarłego Michała. Po wejściu do sali obrad komisji zdołał tylko zwrócić się do funkcjonariuszki Policji, obecnej na komisji: - Policjantka wypowiada się tutaj bezosobowo. Mój syn ma imię i nazwisko. To nie jest „przypadek z Inowrocławia”.

„Zamordowali mi go”

Mężczyzna został wyproszony z sali obrad. Później wypowiedział się dla stacji Polsat: - Przyjechałem tu 250 kilometrów, by brać udział w tej komisji, ale nie zostałem dopuszczony do wzięcia udziału w niej. Chciałem być obserwatorem i chciałbym też coś powiedzieć. Jestem też obywatelem, to był mój syn. Zamordowali mi go - mówił przed kamerą.

Przypomnijmy, że w tej sprawie rozpocznie się proces sądowy. Postępowanie pierwotnie miało być prowadzone w sądzie inowrocławskim, ale rodzina zmarłego wniosła skargę, by proces przenieść do Bydgoszczy.

Na ławie oskarżonych zasiadzie dwóch policjantów. Prokuratura zarzuciła przekroczenie uprawnień i działanie mające cechy znęcania się ze szczególnym okrucieństwem. Michał Sylwestruk był rażony paralizatorem kilkakrotnie, w tym również, kiedy leżał na podłodze swojego mieszkania, skutki i nie stanowiący zagrożenia dla policjantów. Wcześniej mundurowi zostali wezwani na miejsce w związku z niepokojącym i agresywnym zachowaniem mężczyzny, który między innymi wyrzucał meble przez okno i demolował mieszkanie.

Oskarżonym policjantom grozi długoletnie więzienie. ©

Papież ma zapalenie płuc. Rzym modli się za Franciszka

Oprac. Anna Nagel
Watykan

Chory na zapalenie płuc papież Franciszek podczas pobytu w szpitalu wstaje z łóżka i siada w fotelu - takie wiadomości przekazały dziennikarzom w środę źródła watykańskie.

Według tych źródeł papież nie otrzymuje stałego wsparcia tlenem, ale ma automatyczny wentylator. Zapewniono też, że serce Franciszka jest w dobrym stanie.

Ponadto wiadomo, że absolutny wypoczynek zalecony przez lekarzy oznacza, że Franciszek nie przyjmuje wizyt z wyjątkiem współpracowników, którzy dostarczają mu dokumenty.

Wcześniej Watykan poinformował, że noc z wtorku na środę minęła spokojnie.

Niepokój o papieża

Włoska prasa obszernie informowała w środę o tym, że pogorszył się stan przebywającego w szpitalu papieża Franciszka, u którego stwierdzono obustronne zapalenie płuc. Największe gazety pisały o niepokoju, jaki zapanował w związku z jego poważną chorobą.

Zaniepokojenie wywołał wtorkowy wieczorny komunikat Watykanu, w którym poinformowano po kolejnych badaniach, że stan kliniczny 88-letniego Franciszka, leczonego w Poliklinice Gemelli, jest „złożony”.

Zaznaczono, że „infekcja polimikrobiologiczna, która powstała na tle rozstrzenia oskrzeli i ich astmatycznego zapalenia, wymagająca zastosowania antybiotykoterapii kortyzonowej, sprawia, że leczenie terapeutyczne jest bardziej złożone”.

„Kontrolna tomografia komputerowa klatki piersiowej - ogłosił Watykan - wykazała początek obustronnego zapalenia płuc, które wymagało dalszej terapii farmakologicznej”.



FOT. PAPIEŻA/MASSIMO PERCOSSI

Od kilku dni wierni gromadzą się pod pomnikiem św. Jana Pawła II przed Polikliniką Gemelli, by wspólnie modlić się za papieża Franciszka

Prasa odnotowała także zapewnienia o tym, że papież jest w dobrym nastroju.

Dziennik „Corriere della Sera” podkreśla, że jego wiek i przebyte choroby sprawiają, że obecna sytuacja jest skomplikowana, a on jest pacjentem z grupy ryzyka.

Cytowany na tych łamach pneumolog profesor Sergio Harari ze szpitala w Mediolanie wyjaśnił, że fakt, iż zapalenie oskrzeli jest w fazie początkowej, sprawia, iż nie wiadomo jeszcze, do jakiego stopnia płuca zostaną zaatakowane.

Jak zauważa rzymski dziennik, w ciągu pięciu dni od hospitalizacji nastroj w Watykanie zmienił się z optymizmu w niepokój. Gazeta dodaje, że zapalenie płuc nie stwierdzono z chwilą przyjęcia Franciszka do szpitala, co oznacza, że jego stan pogarszał się stopniowo.

Ponadto odnotowuje, że w ciągu pięciu dni dokonano trzech modyfikacji terapii. PAP

WARSZAWA

- Jesteśmy powołani do ochrony Polski. Wspieraliśmy Ukrainę i będziemy wspierać, ale nie wyślemy wojsk na Ukrainę - powiedział w środę wicepremier i szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz w RMF FM. - Sojusznicy nie naciskają na nas ws. wysłania wojsk na Ukrainę i żaden inny kraj nie stawia w tej sprawie twardych deklaracji - dodał szef Polskiego Stronnictwa Ludowego. | PAP

”

Wspieraliśmy Ukrainę i będziemy wspierać, ale - podkreślam: nie wyślemy tam wojsk

Władysław Kosiniak-Kamysz wicepremier, szef MON

Polscy politycy pożegnali zmarłego Mariana Turskiego

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

- Dawał osobiste świadectwo młodemu pokoleniu, aby nigdy więcej nie powtórzyła się tragedia Zagłady - tak Andrzej Duda pożegnał Mariana Turskiego, który zmarł we wtorek w wieku 98 lat.

We wtorek zmarł Marian Turski - były więzień obozu koncentracyjnego Auschwitz i do końca życia redaktor tygodnika „Polityka”. Nazywany był „sumieniem współczesnego świata” i „pamięcią tego świata, który uległ zagładzie”.

„Świadek epok, dziennikarz, historyk, oświeceniak. Przyjaciel, przenikliwy obserwator, wybitny mówca i słuchacz, człowiek niezwykłej wrażliwości, życzliwości, ciepła. (...) W swojej misji świadka historii Marian Turski przez dziesięć lat podróży, a właściwie pielgrzymował po świecie wciąż tak samo intensywnie: jego przemówienia na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ, UNESCO, światowych organizacji i fundacji były słuchane i odbierane jako swoisty testament Pokolenia Holocaustu, głos przestrogi, ale i nadziei” - tak Mariana Turskiego wspomina redakcja „Polityki”, gdzie przez wiele lat był redaktorem.

Urodził się 26 czerwca 1926 r. w Druskiennikach w rodzinie polskich Żydów jako Mosze Turbowicz. Po wybuchu wojny



FOT. PAP/LESZEK SZYMAŃSKI

Marian Turski przeżył piekło obozu w Auschwitz. Był współtwórcą Rady Muzeum Historii Żydów Polskich Polin

wraz z rodziną znalazł się w getcie łódzkim. W grudniu 1942 r. wstąpił tam do konspiracyjnej antyfaszystowskiej organizacji „Lewa Związkowa” kierowanej przez członków KPP. W 1943 był robotnikiem w wytwórni kielbas, a następnie w przedsiębiorstwie budowlanym na Marysinie. W tym okresie zdał tzw. małą maturę na tajnych kompletach. Został wywieziony z łódzkiego getta w sierpniu 1944 r., jednym z ostatnich transportów do KL Auschwitz. W styczniu 1945 r. wobec zbliżenia się Armii Czerwonej Niemcy zarządzili ewakuację obozu,

a Marian Turski znalazł się w tej grupie więźniów, która została wywieziona do Buchenwaldu. Stamtąd trzy miesiące później, gdy do Buchenwaldu podchodziły już wojska amerykańskie - do Theresienstadt na terenie dzisiejszych Czech. Tam, chory na tyfus, doczekał wyzwolenia.

Polscy politycy pożegnali Turskiego

„Nie bądź obojętny. Te słowa Mariana Turskiego stały się dla nas mottem. XI Przykazaniem na te trudne czasy. Cześć Jego pamięci” - napisał na X premier Donald Tusk.

Mariana Turskiego pożegnał również prezydent Andrzej Duda.

„Odszedł Marian Turski - ocalały z Auschwitz, świadek Holocaustu i strażnik pamięci, który dawał osobiste świadectwo młodemu pokoleniu, aby nigdy więcej nie powtórzyła się tragedia Zagłady” - czytamy we wpisie prezydenta na platformie X.

„Konsekwentnie mówił o potrzebie kształtowania wrażliwości na zło. Cześć Jego pamięci!” - dodał Andrzej Duda.

„W wieku 98 lat odszedł Marian Turski; trudno w to uwierzyć” - napisał z kolei prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski. Jak dodał, Marian Turski przeżył piekło obozu koncentracyjnego i zrobił wiele, żeby podobne piekło nigdy więcej się już nikomu nie przydarzyło; przypominał, żeby nie być obojętnym.

„Przy każdym naszym spotkaniu był pełen energii. Dziękuję za każde z nich, za każdą rozmowę” - dodał.

Zmarłego pożegnali również marszałkowie Sejmu i Senatu.

„Dawał świadectwo do końca; bardzo smutna wiadomość, w którą trudno uwierzyć. Zmarł niezastąpiony autorytet, który przypominał nam, co jest w życiu najważniejsze” - podkreślił marszałek Sejmu Szymon Hołownia i marszałek Senatu Małgorzata Kidawa-Błońska. PAP

WARSZAWA

Rakieta spłonęła nad Polską

W nocy z wtorku na środę na niebie w niektórych częściach Polski można było zobaczyć rozbrzyski. W internecie pojawiło się wiele amatorskich nagrań tego zjawiska. Zdaniem popularyzatora astronomii, Karola Wójcickiego, najprawdopodobniej w atmosferze nad Polską spłonęły szczątki rakiety Falcon 9.

„Dokładnie o 4:45 w atmosferze nad Polską spłonęły najprawdopodobniej szczątki drugiego rakiety Falcon 9 (ID 62878), który miał wejść w at-

mosferę dziś o 05:20 UTC ± 3 godziny” - napisał na swoim profilu facebookowym „Z głową w gwiazdach” Karol Wójcicki.

Wójcicki przypomniał, że rakieta została wystrzelona 1 lutego 2025 r. z bazy sił powietrznych Vandenberg w Kalifornii i wynosiła na orbitę 22 satelity Starlink z grupy 11-4. Wyjaśnił, że drugi stopień rakiety Falcon 9 jest odpowiedzialny za wyniesienie ładunku na docelową orbitę, po czym najczęściej ulega kontrolowanej deorbitacji. Oprac. Anna Nagel | PAP

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

- Zespół ds. deregulacji ma w planach przygotowanie pakietu złożonego z 200 lub 300 projektów zmian prawnych - poinformował w środę Rafał Brzóska, szef zespołu.

- Ja mam krótką misję, postawiłem sobie osobiście cel 120 dni, żeby postawić profesjonalny zespół ze światem biznesu, ze

światem ekspertów - powiedział w środę w rozmowie „Onet Rano” prezes InPost.

Jak mówił, finałem prac ma być stworzenie pakietu złożonego z 200 lub 300 projektów.

- Taką jest moja osobista ambicja, 200, 300 projektów, mających największy pozytywny impact na jak najszerzą warstwę naszego społeczeństwa - dodał.

Poinformował, że w ciągu ostatniego tygodnia zgłoszeń deregulacyjnych dokonało pra-

wie 3,5 tysiąca wolontariuszy. Podkreślił, że w 30 proc. były to zgłoszenia firm, a nie obywateli.

W poniedziałek zespół opublikował postulaty m.in. dziegięciu zmian rozporządzeń i 14 zmian ustawowych.

„W ciągu zaledwie siedmiu dni stworzyliśmy zespół kilkuset wolontariuszy, ekspertów i urzędników, których połączyła wspólna wizja zmiany maszyny biurokratycznej państwa” - napisał wtedy Brzóska na portalu X.

„Deregulacja nie jest celem samym w sobie, ale narzędziem do poprawy jakości życia wszystkich obywateli. Zaproponujemy nie tylko zmiany w prawie, ale również rozwiązania poprawiające komfort pracy urzędników”.

10 lutego premier Donald Tusk zaproponował prezesowi InPostu Rafałowi Brzósce kierowanie zespołem, który miałby przygotować propozycje deregulacyjne. Brzóska propozycję przyjął. PAP

Grudziądz

Dyżur reportera - tel. 697 772 052 (w g. 10-14)

Podjeżdżani o pobicie 37-latka są w areszcie

Aleksandra Pasis
aleksandra.pasis@polskapress.pl

Najbliższe trzy miesiące 31-latek i 20-latek, podejrzani o pobicie mężczyzny, który zmarł po przewiezieniu do szpitala, spędzą w areszcie. Taką decyzję podjął sąd.

Do tragicznego zdarzenia doszło w budynku przy ul. Kościuszki w Grudziądzu. Do mieszkania w niedzielę (16 lutego), w godzinach popołudniowych, gdzie przebywał m.in. 37-latek i kilka innych osób, wtargnęli podejrzani. Wywiązała się bójka. - Uderzali pokrzywdzonego pięściami i kolanem w twarz oraz głowę - relacjonuje przebieg zdarzenia Magdalena Chodyna, zastępca prokuratora rejonowego w Grudziądzu.

Przyczyna zgonu: zatrzymanie krążenia

Wezwani na miejsce policjanci słyszeli dobiegające krzyki. Policjantka już na miejscu rozpoczęła reanimację 37-latka. Zostały też wezwane inne służby. Pokrzywdzony mężczyzna trafił do szpitala, ale niestety nie udało się już uratować jego życia.

- Przyczyną zgonu było nagłe zatrzymanie krążenia - przekazuje prokurator Magdalena Chodyna. - Podczas sekcji zwłok do dalszych badań zostały zabezpieczone wycinki ciała oraz krew do analizy toksykologicznej.

Chodzi o to, aby po otrzymaniu wyników od biegłych z za-

kresu medycyny sądowej, można było określić czy pobicie przyczyniło się do zgonu 37-latka, a także mechanizm powstania obrażeń. Na miejscu zostały też zabezpieczone liczne ślady, w tym m.in. DNA, które również poddane będą badaniom. Jest to o tyle niezbędne, gdyż śledczy nie wykluczają zmiany zarzutów.

Uczestnicy mówią, że nie pamiętają

- Zarzuty pobicia, w wyniku którego doszło do śmierci 37-latka zostały przedstawione na podstawie zebranego materiału dowodowego na chwilę obecną. To wczesny etap, a materiał dowodowy będzie sukcesywnie uzupełniany - podkreśla prokurator Chodyna. - Podejrzani częściowo przyznali się do zarzucanego czynu. Zasłaniaли się niepamięcią. Byli pod wpływem alkoholu. Pobrana została im też krew do badań toksykologicznych.

Za zarzucany - na chwilę obecną - czyn podejrzanym grozi od 2 do 15 lat pozbawienia wolności.

Zarówno 31-latek jak i 20-latek to mężczyźni zamieszkujący w Grudziądzu i mający już problemy z prawem. Są znani z przestępstw przeciwko zdrowiu i mieniu. Na „sumieniu” mają pobicia.

Pierwotnie do sprawy zostało zatrzymanych pięć osób. Po zebraniu materiału dowodowego zarzuty usłyszały dwie osoby, a pozostali zostali przesłuchani w charakterze świadków. ©©

Jak będą naliczane opłaty za śmieci? Analizy trwają

Aleksandra Pasis
aleksandra.pasis@polskapress.pl

Od metra mieszkania? A może od ilości zużytej wody? Bo od osoby opłaty za śmieci w Grudziądzu raczej nie będą już naliczane.

Rekomendację nowego sposobu naliczania opłat za śmieci w Grudziądzu wydać ma zespół ds. gospodarki odpadami.

Chcą zmienić metodę naliczania opłat

- Cały czas trwają analizy - podsumowuje Tomasz Smolarek, wiceprezydent Grudziądza. - Pojawiają się też nowe propozycje uszczelnienia systemu, które wymagają przeliczenia przez pracowników biura gospodarki odpadami. Liczę, że na kolejnym spotkaniu otrzymamy pełną informację i będziemy mogli wypracować rekomendacje oraz wnioski, które następnie zostaną przedstawione radnym.

Wszystko wskazuje na to, że w Grudziądzu odejdziemy od obecnie stosowanego sposobu naliczania opłat za osobę w gospodarstwie.

- Obecnie rozważane są dwie nowe metody: od metra kwadratowego powierzchni zajmowanego lokalu lub od metra sześciennego, czyli zużycia wody - wyjaśnia wiceprezydent Smolarek.

Posiedzenie zespołu ds. gospodarki odpadami odroczono

do 11 marca. Plan jest taki, by podczas tego spotkania w drodze głosowania podjąć decyzję o rekomendacji konkretnej metody, później opracować protokół z wnioskami i zaprezentować radnym. Ma to nastąpić w połowie kwietnia. Uchwała, która będzie wprowadzała nowy sposób opłat za śmieci ma zostać wywołana najprawdopodobniej w czerwcu. Od tego czasu około pół roku będą mieli administratorzy budynków mieszkalnych do przygotowania się do nowych rozliczeń, które w życie mają wejść od początku 2026 roku.

W składzie zespołu ds. gospodarki odpadami są m.in. radni i przedstawiciele największych administracji w mieście. Argumentem miasta za zmianą metody naliczania opłat jest nieszczelność obecnie stosowanego systemu „od osoby” - wiele osób w ogóle nie płaci za śmieci.

Zbiórka tekstyliów

Podsumowano także dotychczasowe zbiórki elektrośmieci i tekstyliów. Przypomnijmy: wraz z początkiem roku, w całej Unii Europejskiej,

Obecnie rozważane są dwie metody: od metra kwadratowego mieszkania oraz metra sześciennego zużytej wody w lokalu



W składzie zespołu są też przedstawiciele niektórych spółek miejskich

w życie weszły przepisy nakazujące m.in. selektywne zbieranie zużytej odzieży i tekstyliów, co oznacza że np. dziurawej skarpetki nie możemy wyrzucić do kosza na odpady zmieszane, tylko do specjalnego pojemnika.

Zbiórkę tekstyliów w Grudziądzu zaczęto prowadzić jednocześnie z osiedlową zbiórką elektrośmieci. Prowadzone są co sobotę, w kolejnych, rotacyjnie zmienianych dzielnicach miasta.

- Pięć dotychczasowych zbiórek osiedlowych nie wypadło najlepiej. Mieszkańcy wrzucali różne rzeczy do pojemników zupełnie poza zasadami

segregacji. Szósta, na osiedlu Strzemięcina dopiero okazała się trafiona. Dlaczego? Postanowiliśmy, że przy pojemniku stanie nasz pracownik, który będzie edukował, rozdawał ulotki i to się sprawdziło - podkreśla Tomasz Smolarek. - Póki co to rozwiązanie będziemy praktykowali podczas kolejnych, osiedlowych zbiórek. Niestety, grudziądzan w tym obszarze należy edukować i nauczać.

Najbliższa zbiórka elektrośmieci i zużytych tekstyliów prowadzona będzie w sobotę, 22 lutego, w g. 8-13, na parkingu pawilonu przy ul. Łęgi 15 na os. Rządź.

©©

Poprawią stan dróg

(DD)
redakcja.grudziadz@polskapress.pl

Firma „Feniks” będzie remontowała drogi gruntowe w Grudziądzu.

Zarząd Dróg Miejskich rozstrzygnął przetarg „Remonty dróg gruntowych”. Wybrano ofertę, którą złożyła grudziądzka firma „Feniks”. Jej oferta na naprawienie metra kwadratowego nawierzchni była o ponad 90 złotych tańsza niż drugiej firmy, która stanęła do przetargu.

W ramach zadania wykonane ma zostać mechaniczne profilowanie dróg gruntowych wraz z zagęszczeniem.

Wzmocnienie i naprawiane będą także drogi wysypane gruzem betonowym czy kamiennym oraz wzmocnione destruktem bitumicznym

Powierzchnia do profilowania dróg gruntowych to 180 tys. m kw. Destrukt bitumiczny rozścielany ma być na powierzchni 18 tys. m kw.

Na prace te ZDM zamierza wydać w tym roku 700 tys. zł. ©©

KRÓTKO

GMINA GRUTA

Zbyt szybka jazda skończyła się na drzewie

Do groźnego zdarzenia doszło we wtorkowy wieczór, ok. g. 18.50, w Nicwałdzie, na drodze prowadzącej z Grudziądza.

- Kierująca mitsubishi 30-latek nie dostosowała prędkości do warunków panujących na drodze i straciła panowanie nad autem. Samochód zjechał z jezdni i uderzył w drzewo - relacjonuje asp. Łukasz Kowalczyk, oficer prasowy Komendanta Miejskiego Policji w Grudziądzu.

Kierującej autem na szczęście nic się nie stało. Zdarzenie zakwalifikowano jako kolizję drogową, a 30-latkę ukarano mandatem w wysokości 1020 zł i punktami karnymi.

Na miejscu, poza policjantami, pracowali strażacy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 1 w Grudziądzu.

(ŁS)

GMINA GRUDZIĄDZ

Sprawnie budowany jest żłobek w Białym Borze

Żłobek powstaje w sąsiedztwie świetlicy wiejskiej „Leśny zakątek”. Ruszyć ma we wrześniu.

W obiekcie będą mieścić się cztery oddziały żłobkowe dla dzieci od pierwszego do trzeciego roku życia. Docelowo będzie tu mogło uczęszczać 64 maluchów. Budynek będzie jednokondygnacyjny. Na terenie przy budynku powstać mają m.in.: parking oraz plac zabaw, który ma być udostępniony dla małych mieszkańców sołectwa Białe Bory.

- Jesteśmy w trakcie szczegółowych uzgodnień co do elewacji obiektu oraz urządzeń w jakie ma zostać wyposażony plac zabaw - mówi Iwona Ślusarska, kierownik referatu oświaty w urzędzie gminy Grudziądz. - Cieszy nas to, że prace są realizowane zgodnie z harmonogramem.



Budowa powinna zakończyć się w marcu. Kolejne działania to zarejestrowanie żłobka i powołanie dyrektora, który będzie odpowiedzialny za przeprowadzenie naboru dzieci i zatrudnienie kadry. Pracę przy pełnym obłożeniu będzie mogło znaleźć osiem opiekunek, pielęgniarka i pracownik gospodarczy.

Żłobek ma ruszyć 1 września br. Pierwszeństwo przyjęcia będą miały dzieci z gminy Grudziądz.

Na budowę żłobka samorząd pozyskał dotację w ramach programu „Maluch plus” na lata 2022 - 2029 oraz „Aktywny maluch”. Łączna kwota przyznanego dofinansowania na wybudowanie, wyposażenie oraz bieżące funkcjonowanie wyniosła ponad 6,4 mln zł. Sama budowa to ponad 5,8 mln zł. Wykonawcą inwestycji jest firma budowlana „Dolmar” Grzegorz Jasińskiego. (PA)

Toruń

Murek grożący zawaleniem będzie naprawiony

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

W złym stanie jest murek oporowy znajdujący się wzdłuż ulicy Matejki w Toruniu. Wygląda na to, że służby miejskie w końcu zajmą się jego naprawą.

Sprawa dotyczy pięknego zątką Torunia, na Bydgoskim Przedmieściu, u zbiegu ulic Matejki i Słowackiego. Na niewielkim wzniesieniu znajduje się tu park kieszonkowy „Litewska Ojczyzna”. Obok znajduje się plac zabaw. W pracach nad stworzeniem parku brała udział Rada Okręgu Bydgoskie Przedmieście.

- W 2021 roku zwróciła się do nas z prośbą o wytyczną do projektu parku pani Anna Karmienko z ówczesnego Biura Ogrodnika Miejskiego Urzędu Miasta Torunia - wspomina Maciej Stawiski, przewodniczący Rady Okręgu Bydgoskie Przedmieście. - To rada wymyśliła nazwę „Litewska Ojczyzna”. Zaproponowała także wieżę Giedymina, dąb, ławkę multimedialną, grykę, świerzop, flagę Litwy z kolorowej zimozielonej żurawki, bułdziej. To rada przygotowała nagrania do ławki multimedialnej. Na wiosnę 2022 roku opiniowaliśmy jeszcze finalną dokumentację projektową, a w 2023 roku uczestniczyliśmy w jego odbiorze. To była naprawdę wzorowa współpraca.

Po wschodniej stronie parku „Litewska Ojczyzna”, wzdłuż ulicy Matejki, znajduje się murek oporowy. Jego stan wzbudził niepokój jednego z Czytelników (imię i nazwisko do wiad. red.). - Ten murek może runąć. Ewidentnie nie wytrzymuje naporu ziemi. Nie trzyma pionu. Może dojść do katastrofy, bo gdy murek runie, ziemia „ruszy” na jezdnię. Zgłaszałem problem służbom miejskim, ale bez efektu - mówi Czytelnik.

Zrobiliśmy przy skrzyżowaniu ulic Matejki i Słowackiego „wizję lokalną”. Murek oporowy faktycznie jest w złym stanie. Obawy o to, że runie, nie są przesadzone. Sprawę murku, która stawia coraz słabszy opór, zna Rada Okręgu Bydgoskie.

- Problem murku oporowego poruszaliśmy podczas wspomnianej wizji lokalnej w 2021 roku. Najczęściej temat podejmowała działająca od lat w ra-

dzie pani Maria Pekasiewicz. Problem zgłaszała bodaj w 2015 lub 2016 roku - wspomina Maciej Stawiski.

Problem z murkiem przedstawiliśmy w Urzędzie Miasta Torunia. Kilka dni trwało „śledztwo”. Ustalano, pod czyją opieką jest murek. W końcu zapadła decyzja, kto się zajmie jego naprawą.

Problem z murkiem planuje Miejski Zarząd Dróg w Toruniu. Zajmie się nim w części, która znajduje się w pasie drogowym. Z uwagi na lokalizację muru na Bydgoskim Przedmieściu, które jest wpisane do rejestru zabytków, MZD wystąpił o opinię do Biura Miejskiego Konserwatora Zabytków - zapowiada Marcin Centkowski, rzecznik prasowy prezydenta Torunia.

Problemów w parku kieszonkowym „Litewska Ojczyzna” było więcej. Część udało się rozwiązać.

- Chcieliśmy, aby przed nasadzeniem pnączy odmalowany został pokryty graffiti mur, ale nie udało się nam do tego doprowadzić. Nie powstał podjazd dla osób niepełnosprawnych od strony ulicy Słowackiego. Zgłaszałem do służb miejskich bieżące problemy z utrzymaniem zieleni. Różne były tego efekty. Długo problemy sprawiała ławka multimedialna. Pozyciona była w niej przyciski. Ławka zapętlą się, sama zaczynała grać. Finalnie, na początku 2024 roku, musiała zostać wymieniona w ramach gwarancji - opowiada Maciej Stawiski.

Przy okazji wyjaśnimy, że tereny zieleni w Toruniu podzielone są na 14 sektorów. Zielenią w sektorach zajmują się firmy, które wygrały przetargi. ©



W złym stanie jest murek oporowy wzdłuż ulicy Matejki w Toruniu

Czy przy drodze S10 na Podgórzu staną ekrany i co z dojazdem do niej?

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Trwają przygotowania do budowy odcinka trasy ekspresowej S10 w pobliżu Podgórza, w tym węzła na niej. Torunianie dociekają, jak ta trasa zostanie zabezpieczona i spięta z nim.

Częścią budowanego 50-kilometrowego odcinka trasy S10 Bydgoszcz-Toruń jest prawie 12-kilometrowy fragment między obecnymi węzłami Toruń Zachód i Toruń Południe.

„Dziesiątka” to dziś jednojezdniowa droga, o wielkim natężeniu ruchu, gdzie często dochodzi do niebezpiecznych sytuacji. Dobudowana tu zostanie druga jezdnia. Powstaną dwa nowe węzły: Toruń Czerniewice i Toruń Podgórz.

Będą ekrany w pobliżu ulicy Poznańskiej

O przygotowaniach do budowy węzła Toruń Czerniewice i około 1,5-kilometrowego łącznika między nim a drogą krajową nr 91, czyli ulicą Łódzką, którym zostanie spięty z Toruniem, pisaliśmy niedawno w „Nowościach”. Pod tę inwestycję wykonano wycinkę drzew i krzewów. Pas, którym zostanie poprowadzony łącznik, doskonale widać z ulicy Łódzkiej - po jej zachodniej stronie, zaraz obok tabliczki z napisem „Czerniewice”.

Taka sama wycinka, ale o mniejszym zakresie, przewidziano w rejonie, w którym ma powstać węzeł Toruń Podgórz. Ten zaplanowano w osi ulicy Drzymały. Wycinka, będąca kolejnym etapem przygotowań do realizacji inwestycji, wzbudziła zainteresowanie torunian.

- Czy w związku z budową drogi ekspresowej S10 na odcinkach przebiegających w po-



Trasa S10 w miejscu oddalonym o około 300 metrów od ulicy Poznańskiej - tu mają stanąć ekrany akustyczne

bliżu ulicy Poznańskiej planowane jest ustawienie ekranów dźwiękochłonnych? Mieszkam na ulicy Krętej i hałas z obecnego, jednojezdniowego fragmentu „dziesiątki” jest uciążliwy - pyta nasz Czytelnik (imię i nazwisko do wiad. red.).

Co na to Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad? Ta instytucja jest inwestorem w przypadku budowy odcinka S10 Bydgoszcz-Toruń.

- Przygotowania do budowy fragmentu S10 między węzłami Toruń Zachód i Toruń Południe jest jeszcze na etapie uzyskiwania Zezwolenia na Realizację Inwestycji Drogowej (ZRID), ale ekrany akustyczne przy S10

Fragment trasy S10 między węzłami Toruń Zachód a Toruń Południe jest jednym z dwóch oczekujących na ZRID.

w rejonie ulicy Poznańskiej są w dokumentacji uwzględnione - mówi Julian Drob, rzecznik regionalnego oddziału GDDKiA.

Kiedy będzie ZRID?

Budowa S10 Bydgoszcz-Toruń została podzielona na cztery etapy. Fragment między węzłami Toruń Zachód a Toruń Południe jest jednym z dwóch oczekujących na ZRID. Nie jest podawany nowy, szacunkowy termin jego podpisania przez wojewodę.

Skąd ten poślizg? Wykonawca musi dostosować dokumentację inwestycji do wytycznych Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. Ich częścią jest ocena oddziaływania na środowisko, powstająca przy uwzględnieniu wyników konsultacji społecznych. O ten właśnie element dokumentacji dla toruńskiego fragmentu S10 ma zostać uzupełniona.

Podobnie wyglądała i wygląda sytuacja w przypadku po-

zostałych. W efekcie budowa S10 na odcinku Bydgoszcz-Toruń jest na starcie opóźniona o prawie rok. Na razie jako obojętny termin uznawany jest 24 marca 2027 roku jako data zakończenia budowy fragmentu między węzłami Toruń Zachód i Toruń Południe. Trzeba się liczyć z tym, że zostanie zmieniony.

Tak węzeł zostanie połączony z Toruniem

Termin zakończenia budowy tego fragmentu S10 jest istotny dla władz Torunia. W tym czasie węzeł musi zostać spięty z trasą. O ile łącznik między węzłem Toruń Czerniewice a ulicą Łódzką to zadanie GDDKiA, to inaczej jest w przypadku węzła Toruń Podgórz. Jego spięciem z siecią ulic muszą się zająć władze miasta.

Poprzedni prezydent Michał Zaleski proponował połączenie poprzez przedłużenie ulicy Drzymały, ulicę Andersa i poprowadzony na południe od mostu Piłsudskiego odcinek trasy staromostowej.

Nowy prezydent Torunia Paweł Gulewski zlecił analizy. Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, budowy odcinka trasy staromostowej na południe od mostu nie będzie.

- To zbyt droga inwestycja - słyszymy od jednego z miejskich urzędników.

W tej sytuacji rozwiązaniem będzie przebudowa przedłużenia ulicy Drzymały między węzłem a ulicą Andersa i budowa ronda u zbiegu Drzymały i Andersa. Zjeżdżające poprzez to rondo z S10 samochody ciężarowe pojadą dalej właśnie ulicą Andersa. Tylko nią będą się też kierować do węzła Toruń Podgórz. Obowiązywać je ma bowiem zakaz jazdy fragmentem ulicy Drzymały między ulicą Andersa a ulicą Poznańską. ©

Jubileuszowe Święto Uczelni okazją do wręczenia medali

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Kilkudziesięciu pracowników UMK otrzymało odznaczenia z okazji Święta Uczelni. To Krzyże Zasługi, Medale za Długoletnią Służbę i Medale Komisji Edukacji Narodowej.

Święto Uniwersytetu Mikołaja Kopernika przypada 19 lutego, w dzień urodzin patrona uczelni. W tym roku święto ma szczególny wymiar. UMK obchodzi 80-lecie istnienia. Dla

tego świętowanie zaplanowano na kilka dni.

Obchody Święta Uczelni otworzyła uroczystość wręczenia odznaczeń państwowych zasłużonym pracownikom i pracowniczkom UMK. Odbyła się w Collegium Maximum.

- W tych dniach sporo mówimy o historii, tradycjach i dokonaniach - mówił prof. dr hab. Andrzej Tretyn, rektor UMK. - Zawsze we wspomnieniach na pierwszym miejscu przywołujemy ludzi, ich historię, zasługi, wkład, jaki wnieśli w budowę i rozwój uniwersytetu.

Wraz z rektorem odznaczenia wręczyli wicewojewoda Piotr Hammerling i kujawsko-pomorska kurator oświaty Grażyna Dziedzic.

Z okazji Święta Uczelni 2025 na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika uhonorowanych zostało ogółem ponad 60 osób. ©



Na UMK uhonorowanych zostało ponad 60 osób

Woda pod Ratuszem Staromiejskim

Szymon Spandowski
szymon.spandowski@polskapress.pl

Przez 30 lat pod piwnicami toruńskiego Ratusza Staromiejskiego gromadziły się nieczystości i woda. Bombę ekologiczną udało się rozbroić, jednak konieczna jest wentylacja podziemi całego gmachu.

Toruński Ratusz Staromiejski, jedna z najcenniejszych tego typu budowli w Europie, kryje wiele tajemnic. Pracownicy Muzeum Okręgowego mieli okazję przekonać się o tym na własne oczy i... nosy. Historia zaczęła się jak u Hitchcocka, od trzęsienia ziemi, po którym napięcie zaczęło wzrastać.

Po zachodniej stronie Ratusza, za plecami otoczonego żabami Flisaka, swego czasu kwitła gastronomia. W podziemiach najpierw przez lata działała restauracja swojska, później ulokował się tam lokal z kuchnią włoską. Jego właściciele narzekali jednak na zapachy, które więcej miały wspólnego z kanalizacją niż słoneczną Italią.

Klientom również nie było to w smak, restauracja zban-

krutowała, a jej właściciele wytoczyli Muzeum Okręgowemu proces, który wygrali.

Zasądzone odszkodowanie było pierwszym przelewem, jaki zatwierdziła obejmująca stery toruńskiego muzeum Aleksandra Mierzejewska. Nowa pani dyrektor o pomoc w ustaleniu źródła problemu poprosiła specjalistów. Do ratuszowego podziemia zeszła m.in. prof. Bogumiła Rouba ze sprzętem do mierzenia wilgotności murów.

Po stronie zachodniej nie było zastrzeżeń, jednak w przypadku ściany od strony dziedzińca okazało się, że wilgotność przekracza 90 procent - mówi Aleksandra Mierzejewska. - Pani profesor powiedziała, że tu po prostu woda stoi w ścianie.

Gorący piasek i lazurowa woda

Skąd się jednak ta woda wzięła? Posadzka w dawnej restauracji została wykonana na przełomie lat 80. i 90. z grubej warstwy betonu. Robotnicy zaczęli więc pod okiem konserwatorów ostrożnie rozkładać ponad 30-letnią skorupę. Trafili na całkowicie skorodowa-

ne rury kanalizacyjne, które pod względem liczby dziur mogłyby konkurować z gatunkami szwajcarskiego sera. Poza nimi były również rury w podobnym stanie, ale nieznanego pochodzenia. Wyjaśniło się ono po jednej z ulew, gdy poziom wody w piwnicy znacznie wzrósł.

Aby wyjaśnić wątpliwości, pracownicy techniczni muzeum włączyli do znajdujących się koło Ratusza spustów deszczowych niebieski barwnik i niebawem w piwnicach zrobiło się lazurowo. Jakby tego było mało okazało się, że biegnące pod Ratuszem przewody centralnego ogrzewania ktoś ułożył bez żadnego zabezpieczenia i izolacji bezpośrednio na piasku. Podłoże było bardzo gorące, czego nie można było powiedzieć o ratuszowych kaloryferach.

Przełom lat 80. i 90. remontom nie służył, materiały były liche, wykonanie, jak widać, również. Na dodatek, podczas prac zmarł nagle ówczesny dyrektor Muzeum Zdzisław Ciara. Przez kilka miesięcy nie miał kto czuwać nad remontem.

Zrujnowane instalacje udało się wymienić, m.in.



FOT. SZYMON SPANDOWSKI

Na dziedzińcu Ratusza Staromiejskiego wszystko jest już gotowe do rozpoczęcia prac. Budowa kominów wentylacyjnych powinna się rozpocząć w marcu

dzięki szybkiemu wsparciu finansowemu z budżetu miasta. Problem jednak nie zniknął, ściana od strony dziedzińca nadal składała się głównie z wody.

Sytuacja była absolutnie dramatyczna - mówi Aleksandra Mierzejewska. - Zgodnie

z zaleceniami konserwatorów i opiniami ekspertów musimy wprowadzić wentylację na dziedzińcu Ratusza.

Oznacza to montaż przylegających do elewacji stalowych kominów. Jeden będzie służył do czerpania, drugi zaś do wypuszczania piwnicznego po-

wietrza. Ten drugi, zgodnie z przepisami, musi wychodzić nieco ponad dach budynku.

Czym osłonić kominy wentylacyjne?

- Konsultowaliśmy to z różnymi osobami, kierownik toruńskiej pracowni Narodowego Instytutu Dziedzictwa wpadł na pomysł, aby osłonić je roślinami - dodaje dyrektor Mierzejewska. - Stworzymy więc zielone filary, nawiązując do przedwojennego wyglądu ratuszowego dziedzińca. Konstrukcje o średnicy 1,25 metra obsadimy winoroślą oraz zimozieloną i szybko rosnącą hederą.

Ratusz najwyraźniej sprzyja tym, którzy chcą mu pomóc. Podczas prac w piwnicach budowlancy odkryli zamurowaną przed laty klatkę schodową, która prowadziła z podziemi na dziedzińce. Tędy zostanie wyprowadzony jeden z kominów.

Budowa powinna się rozpocząć na początku marca. Nie będzie trwała długo, bo to lekkie konstrukcje, które - jeżeli znajdzie się lepszy sposób na wentylowanie piwnic, będą mogły zniknąć w ciągu 48 godzin. ©©

REKLAMA	
INFORMATOR	
APTEKI	
Toruń	
Całodobowa Apteka św. Faustyny 14/4a os. Koniuchy 605-073-301, 56/623-50-70, niedziele, święta	
Włocławek	
Apteka OMEGA, pn-sob. 7-21.00, nd. 9-19.00, ul. Kaliska 89a, 54/307-08-00	
HOTELE	
Bydgoszcz	
Tanie noclegi dla firm, 601-919-805	
LEKARSKIE	
Chojnice	
Gabinet internistyczny Bernadeta Klunder. Chojnice, ul. Młyńska 4. Gastroskopia, EKG. 602-494-649.	
Włocławek	
Badania okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń, lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.00-11.00, wt. 8.00-9.00, śr. 18.30-19.30 czw. 8.00-9.00, pt. 18.15-19.00, 603-767-838, 54/231-43-54	
Radziejów	
Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40	
USŁUGI	
Bydgoszcz	
Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85.	

Włocławek	
Szkłarskie usługi, kabiny prysznicowe, ul. Okrzei 71a (Statoil), 601-65-07-39, 54/237-95-95	
USŁUGI POGRZEBOWE	
Bydgoszcz	
Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja	
ABC Białe Błota Całodobowe Usługi Pogrzebowe, Cukrowa 14, 52/360-82-84, 608-620-484. Administrujemy cmentarzami Białe Błota i Ciele.	
Chojnice	
Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.	
Tuchola	
Usługi Pogrzebowe Przedsiębiorstwa Komunalnego w Tucholi Sp. z o.o. ul. Świecka 68 (całodobowo) 52/3365739, 603265868	
Toruń	
Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl	
Alpa-Toruń, ul. Skłodowskiej-Curie 41 tel. 791 003 410, ul. Podgórna 16 tel.56/622-26-59.	

Dom Pogrzebowy ul. Okólna 30. Transport Międzynarodowy. Godna obsługa ceremonii pogrzebowej, www.alpa.com.pl	
Grudziądz	
A. Witkowski „ELWAN, ul. Piłsudskiego 55, Dom pogrzebowy, Usługi Pogrzebowe i Kamieniarskie. Kaplica, Chłódnia bezpłatnie. Tel. 56/64-267-08, 24h	
Inowrocław	
Credo - Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy - św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net	
Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy „IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłódnia (własna), producent trumien (również z witrzyną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu1@interia.pl	
Załatwiamy wszelkie formalności. www.inluctu.pl	
Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA, ul. Szymborska 25A, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny.	

Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl	
Barcin	
Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917.	
Pakość	
„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS.	
Gniewkowo	
Całodobowy Zakład Pogrzebowy A.W.Paradowski, Kościelna 10, 52/35-58-174, 502-521-418. Kompleksowe usługi pogrzebowe, wysoka jakość, niska cena.	
Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 52/351 02 36 całą dobę Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl	
Janikowo	
NAJTAŃSZY CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717	
Kruszwica	
Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłódnia (własna), producent trumien (również z witrzyną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica,	

ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu1@interia.pl. Załatwiamy wszelkie formalności.	
Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917	
Żłotniki Kujawskie	
Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Żłotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322	
Żnin	
Całodobowe - Usługi Pogrzebowe Magdalena Jezierska, ul. św. Floriana 8. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. Tel. całodobowy 661-565-917	
Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.	
Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648	
Włocławek	
TARTAR spopieliarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93.	
Kowal	
Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszki 56. Tel. 603-998-321	

WETERYNARYJNE	
Toruń	
„Canmed” Przychodnia Weterynaryjna. Specjalista chorób psów, kotów oraz chirurgii weterynaryjnej. Tel. 56/652-07-44, codziennie 10.00-13.00, 15.00-19.00, czwartek 15.00-19.00, sb, ndz.11.00-14.00, ul. Podgórna 13, B-C. Artykuły dla zwierząt. www.canmed.pl	
„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789.	
ZDROWIE I URODA	
Bydgoszcz	
Przepuklinowe pasy - sprężynowe, wypicie macy - inne. Wkładki - płaskostopie, koślawość. Wysyłamy pocztą. Ortopedia. Bydgoszcz, kr. Jadwigi 15, 52/322-22-85.	
Toruń	
Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne. Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne. ul. Kościuszki 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26	
www.optyk-trejnowski.pl	

pod PARAGRAFEM

W KINACH

5 września 1972 roku w Monachium

28 lutego do kin trafi niemiecki dramat sensacyjny „September 5” w reż. Tima Fehlbauma. Film ukazuje kulisy kluczowego momentu w historii przekazu medialnego podczas Letnich Igrzysk Olimpijskich w Monachium w 1972 roku i podąża śladem amerykańskiego zespołu transmisyjnego, który błyskawicznie przestawił się na zapis porwania izraelskich sportowców.

ZA TYDZIEŃ

Jak ukraść 2,5 mln funtów i stać się sławnym

15 kwietnia 1964 r. w Wielkiej Brytanii zapadły wyroki w sprawie tzw. „Napadu Stulecia”. Uczestników napadu – skazano łącznie na 307 lat.



Jak Turcy od stu lat kłamią na temat holocaustu Ormian

Bożenna Piskała
redakcja@polskatimes.pl

Tylko w latach 1915-1917 Imperium Osmańskie wymordowało blisko milion Ormian. Do dziś Turcy utrzymują, że padli oni ofiarą... zarazy.

26 kwietnia 2021 r. kwestia ponownie stała się przedmiotem międzynarodowej uwagi. Prezydent Stanów Zjednoczonych Joe Biden w swoim orędziu formalnie uznał, że systematyczne zabójstwa i deportacje Ormian przez Turków w czasie Wielkiej Wojny były „ludobójstwem”. Dla władz tureckich oświadczenie Bidena było poważnym ciosem w sferze symbolicznej, choć trudno było mówić o zaskoczeniu. Turcja, która na początku lat 20. stała się nową republiką, od samego początku negowała zbrodnię, której dokonały jej poprzednie władze. Odcinała się od 1915 roku, sugerując, że nie ponosi odpowiedzialności za działania podejmowane przez wielonarodowe Imperium Osmańskie.

Grzywna we Francji

Prezydent Biden ma rację, używając zwrotu o „powtarzalności historii”. To, co dzisiaj wydaje się oczywiste, dla jego poprzedników wcale takie nie było. USA w stosunkach z Turcją zawsze balansowały, nie chcąc wchodzić w konflikt z państwem członkowskim NATO, posiadającym na dodatek najsilniejszą armię w Europie, na terenie którego znajdują się amerykańskie bazy wojskowe. W jednej z nich – w Incirlik – znajdują się amerykańskie głowice jądrowe. Owszem, Biały Dom oficjalnie przyznawał dotąd, że sto lat temu Imperium Osmańskie dopuściło się „masowych zabójstw”, ale nic ponadto.

Słowa Bidena natychmiast stały się atutem w wewnętrzno-amerykańskich rozgrywkach. Demokraci szybko przypomnieli stosunek Donalda Trumpa do sprawy ormiańskiej. Otóż odrzucił on przyjętą przez Senat 12 grudnia 2019 r. rezolucję w spra-



Ormiańscy cywile eskortowani przez tureckich żołnierzy, maszerujący do więzienia w dzisiejszym Elazığ, 1915 rok

wie uznania rzezi Ormian w Imperium Osmańskim za ludobójstwo. Departament Stanu poinformował, że „stanowisko administracji USA pozostaje niezmiennione” i że wydarzenia z 1915 roku nadal uważane są „jedynie” za „masowe zabójstwa”. Demokraci, atakując Trumpa, sprytnie udali, że zapomnieli o tym, że w 1981 r. inny republikanin – Ronald Reagan – także używał frazy „tureckie ludobójstwo”, choć nieoficjalnie.

Tutaj przywołajmy Francję, która ma bardziej jednoznaczny stosunek do Turcji. W 2011 r. wbrew tureckim protestom francuskie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło ustawę przewidującą grzywny, a nawet kary więzienia za negowanie ludobójstwa Ormian. Już wcześniej, w 2006 r., francuska izba niższa przyjęła ustawę o penalizacji negowania ludobójstwa Ormian, ale została ona odrzucona przez Senat. Ustawa o uznaniu rzezi Ormian na terenie Imperium Osmańskiego za ludobójstwo obowiązuje we Francji od 2001 roku. W 2011 r. zanosilo się na wielką międzynarodową burzę. W odpowiedzi na francuską ustawę Turcja zagroziła wtedy sank-

cjami gospodarczymi, dyplomatycznymi i kulturalnymi, odwołała nawet swojego ambasadora nad Sekwaną. Ale Francja twardo postawiła na swoim.

W czerwcu 2016 r., mimo ostrej krytyki z Turcji, niemiecki Bundestag uchwalił rezolucję, w której tureckie zbrodnie na Ormianach podczas I wojny światowej także określono mianem „ludobójstwa”. Tylko dwóch posłów jej nie poparło, a w czasie debaty lider lewicy, Gregor Gysi, podkreślił: „Niemiecka Rzesza była pomocnikiem w tym ludobójstwie”, przypominając tym samym, że w czasie I wojny światowej Turcja była niemieckim sojusznikiem i Berlin wiedział, co się dzieje.

Ormian zapomniano

Stulecie, które upłynęło od mordu na Ormianach, pełne jest dowodów na to, że moralność zwykle ustępuje polityce, zaś tzw. międzynarodowa solidarność jest tylko pustym sloganem. Choć w czasie trwania masakry państwa zachodnie kilka razy ostrzegały rząd turecki przed konsekwencjami, nie podjęły jednak żadnych konkretnych działań.

Po Wielkiej Wojnie, zgodnie z podpisanym 10 sierpnia 1920 r. w Sèvres przez sultana Mehmeta VI traktatem pokojowym, na zamieszkałych przed wojną terenach północno-wschodniej Anatolii miało powstać niepodległe państwo ormiańskie. Jednak 24 lipca 1923 r. w Lozannie wyznaczono nowe granice Turcji i o Ormianach zapomniano. Tu wymowna dygresja, którą lubią przytaczać historycy. W 1939 r. Adolf Hitler nawiązał do tego faktu w tzw. cytacie armeńskim, wydając rozkaz ataku na Polskę: „Zabijajcie bez litości kobiety, starców i dzieci; liczy się szybkość i okrucieństwo. Kto dziś pamięta o rzezi Ormian?”.

„Historia kłamstwa”, „Zmowa milczenia” i tym podobne sformułowania dobrze oddają stosunek świata do wydarzeń sprzed wieku, mimo że Rafał Lemkin, twórca terminu „ludobójstwo”, przytaczał tragedię Ormian jako jeden z koronnych przykładów tego typu zbrodni przeciwko ludzkości. Do tej pory ludobójstwo Ormian oficjalnie uznają jedynie, w kolejności alfabetycznej: Argentyna, Armenia, Austria, Australia, Belgia, Bułgaria, Chile, Cypr, Fran-

cja, Grecja, Holandia, Kanada, Li-ban, Litwa, Niemcy, Polska (19 kwietnia 2005 roku Sejm Rzeczypospolitej dokonał tego przez aklamację), Rosja, Słowacja, Szwajcaria, Szwecja, Urugwaj, Walia, Watykan, Wenezuela oraz Włochy. Do tej listy można po 2012 roku dopisać USA.

Spośród organów międzynarodowych uznających rzeź Ormian za fakt historyczny wymienić można: Parlament Europejski (dwukrotnie: w 1987 i w 2004 roku), Radę Europy, Podkomisję ONZ ds. Zapobiegania Dyskryminacji i Ochrony Mniejszości, Międzynarodowe Stowarzyszenie Badaczy Ludobójstw, Światową Radę Kościołów czy Amerykańską Unię Organizacji Żydowskich. Fakt ten uznał papież Jan Paweł II podczas pielgrzymki do Armenii w 2001 roku oraz papież Franciszek w orędziu adresowanym do Ormian i w homilii podczas mszy świętej odprawionej w Watykanie dla pielgrzymów rytu ormiańskiego, która odbyła się w 2015 r.

Jest jeszcze jeden aspekt tej sprawy: przyznanie się Turcji do tego ludobójstwa jest jednym z warunków przyjęcia jej do Unii Europejskiej. Proces negocjacyjny formalnie rozpoczął się 14 kwietnia 1987 r. wraz ze złożeniem przez ten kraj oficjalnej aplikacji. Dziś rozmowy są zamrożone, mimo że – zdecydowanie na wyrost – szczyt Rady Europejskiej w Helsinkach w 1999 r. uznał Turcję za „oficjalnego kandydata do przystąpienia”.

Polityka wyparcia

Stanowisko Turcji w „kwestii ormiańskiej” jest niezmiennie nieprzejednane. Rząd oficjalnie twierdzi, że tureccy Ormianie padli „ofiara epidemii podczas ewakuacji frontu” (prezydent Recep Tayyip Erdoğan twierdzi oficjalnie, że czystki były wynikiem „okoliczności uwarunkowanych pierwszą wojną światową”), a jej dyplomaci atakują próby jakiegokolwiek upamiętnienia ofiar. Pisarzowi nobliście Orhanowi Pamukowi wytoczono proces, „o obrazę turecko-

ści” po tym, jak ośmielił się wspomnieć o tragedii Ormian.

13 marca 2005 r. premier Turcji Recep Tayyip Erdoğan zaproponował władzom Armenii zorganizowanie dwustronnej komisji, która miałaby zbadać sprawę masakry w latach 1915-1917. Debatą w parlamencie tureckim nad tą propozycją była pierwszą, która poruszyła sprawę tamtych wydarzeń. Ale na co dzień w Turcji obowiązuje oficjalna, państwowa wykładnia XX-wiecznych dziejów kraju, która bliska jest ideologii totalitarnej.

W latach 80. XX stulecia w Turcji zakazano m.in. sprzedaży atlasów, w których znajdowały się mapy z zaznaczonym terytorium Armenii; nie można było także kupić encyklopedii, w której zamieszczono hasła dotyczące tego kraju. Dochodzi do tego propaganda w warstwie językowej: jeszcze do niedawna w Turcji mówiło się oficjalnie o „tak zwanej rzekomej rzezi Ormian”, dziś czasami słychać w wypowiedziach oficjeli, że „jakieś wydarzenia rzeczywiście miały miejsce”.

Oficjalnie milczy się również w kwestii incydentu z 2008 r., gdy tureccy intelektualiści zamieścili w internecie list, w którym przeprosili za masakrę Ormian. W liście podpisanym przez 2,5 tysiąca osób można było przeczytać: „Moje sumienie nie akceptuje tego, że pozostajemy bezduszni i negujemy Wielką Katastrofę, której Ormianie doznali w Imperium Osmańskim w 1915 roku. Odrzucam taką niesprawiedliwość, podzielam uczucia i cierpienie moich ormiańskich braci i przepraszam ich”.

Polityka totalnego kłamstwa ma się wciąż dobrze. W 2019 r. Instytut Historii Tureckiej zapowiedział wydanie 25-tomowego dzieła mającego za zadanie obalenie zarzutów o mody na Ormianach w Imperium Osmańskim. Uczestniczący w projekcie naukowcy rozpoczęli kwerendy i badania archiwów i bibliotek zarówno w Turcji, ale też m.in. w Stanach Zjednoczonych, Rosji, Niemczech i Wielkiej Brytanii. Celem jest znalezienie dowodów tureckiej rzezi. Prace trwają.

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

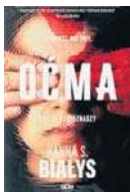
rekomendują
Lucjan Strzyga
i Bożydar Brakoniecki



Jack Reacher ma zasady i je stosuje

„Nigdy nie wybaczej, nigdy nie zapominaj” – uważa Jack Reacher. Na pewno nie wybaczył Francisowi Xavierowi Quinnowi, oficerowi wywiadu wojskowego, który próbował sprzedać Irakowi amerykańskie plany strategiczne. I wcale nie zmartwił się jego śmiercią.

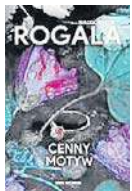
Lee Child, „Siła perswazji” (wydanie filmowe), wyd. Albatros, Warszawa 2025, cena 44,90 zł



Gdy nie ma ciała, nie ma dowodów

Żnin. Były dziennikarz przypadkiem jest świadkiem zbrodni, której nie potrafi nikomu udowodnić – nie ma ciała, nie ma dowodów. Młoda matka cierpi ze zmęczenia i bezgranicznego smutku, a nastoletnia dziewczyna podejmuje bardzo trudną decyzję.

Hanna Szczukowska-Białys, „Oćma”, wyd. SQN, Kraków 2025, cena 54,99 zł



Jedna tajemnica skrywa drugą

Aleksandra dostaje od kochanka pamiątkę rodzinną – pierścionek z okresu secesji. Kilka dni później kobieta ginie od noża, a cenna ozdoba przepada. Celina Stefańska, rozzaczowana działaniami policji, postanawia sama odnaleźć ludzi, którzy zabili jej rodziców.

Małgorzata Rogala, „Cenny motyw”, wyd. Skarpa Warszawska 2025, cena 49,90 zł



Zginą tak, jak to wcześniej opisali

Siedmiu pisarzy przyjmuje zaproszenie na odległą wyspę, by stworzyć dzieło, które odmieni ich życie. Ale gdy jedna z osób ginie pierwszej nocy, rywalizacja zamienia się w walkę o przetrwanie. Kolejne ofiary umierają w sposób wyjątkowo przerażający.

Emilia Szelest, „Siedem”, wyd. Skarpa Warszawska 2025, cena 49,90 zł



Więc dlaczego on nie żyje?

Rok 2013. W Szamotułach dwóch nastolatków natrafia przypadkiem na zwłoki mężczyzny leżące w krzakach nad rzeką. Lekarz, który przyjeżdża na miejsce wraz z policją, stwierdza, że nic nie wskazuje na to, by ktoś przyczynił się do śmierci tego człowieka.

Ryszard Ćwirlej, „Brudna forsa”, wyd. Muza, Warszawa 2025, cena 49,99 zł



To naprawdę ostatni raz, kochanie...

Detektyw Norbert Krzyż otarł się o śmierć i odtąd nie ma zamiaru podejmować się ryzykownych zleceń. Zwłaszcza że jego córka potrzebuje odpowiedzialnego ojca, a nie pokiereszowanego przez życie faceta przed czterdziestką, który nie może się ustatkować. Ale...

Michał Zgajewski, „Wołanie umarłych”, wyd. Agora, Warszawa 2025, cena 49,99 zł

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAŁ WIELKOPOLSKI

Zbrodnia z miłości na Półwiejskiej w Poznaniu. Do czego zdolny jest zakochany, ale bezrobotny mężczyzna

W krótkim czasie na ul. Półwiejskiej 20 zjawili się pół Poznania. 2 września 1931 roku w domowej piwnicy, za składem węgla, stał na baczność ludzki szkielet.

Odkrycie było przypadkowe. Robotnicy uszkodzili drzwi i oczom obecnych ukazała się jama, w której stały zasuszone zwłoki. Szybko okazało się, że trafiono na ślad zbrodni prawie doskonałej – miłosnej zbrodni sprzed ośmiu lat.

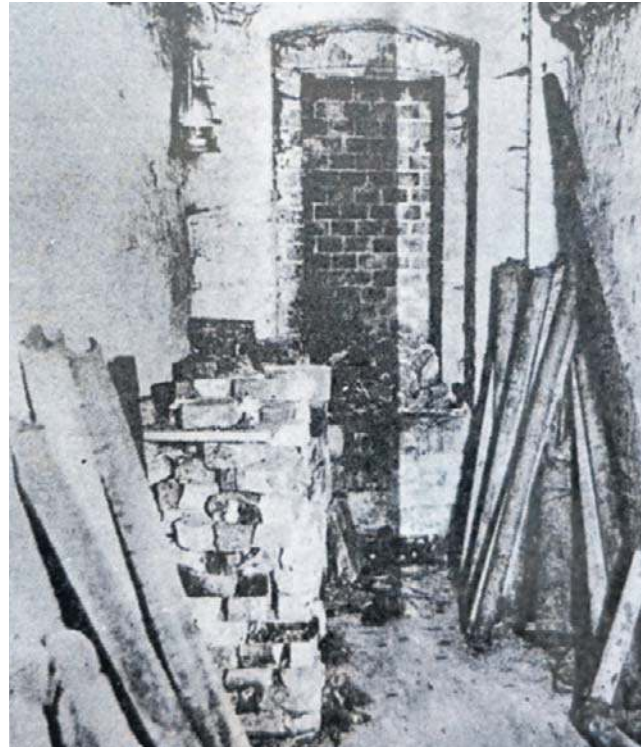
Ostatni obiad

Leon Hałas miał bogate plany na przyszłość, lecz wyobraźni za grosz. Nie dość, że jego dziewczyna nieopatrnie „zaciążyła”, to jeszcze nie miał pracy i pieniędzy. Cały majątek stanowiło mieszkanie przy ul. Półwiejskiej 20. Czy można się dziwić, że Helena Jankowiak rozpaczła?

O tym, że Leon stanie się zabójcą, zdecydował... wspólny obiad. Jego przyszły szwagier, 16-letni Józef Jankowiak, był gościem Banku Mieszczańskiego i podczas niedzielnego posiłku pochwalił się, ile pieniędzy w każdy poniedziałek nosi w torbie. I to był błąd.

Chodź na jednego...

Hałas szybko obmyślił diaboliczny plan. Rankiem zabójca i przyszła ofiara spotkali się „przypadkowo” na stopniach banku. Leon zaprosił Józefa do pobliskiej knajpy, „na



Miejsce znalezienia zwłok Józefa Jankowiaka, czyli piwnica przy ul. Półwiejskiej 20 w Poznaniu

jednego”. Skończyło się na kilku „jednych”, co dla młodego organizmu okazało się zabójcze.

Potem udali się na Półwiejską, a konkretnie do piwnicy. Tam Leon sięgnął po młotek. Wystarczyło kilka uderzeń. Wcześniej zamówił też ekspresowo dwie deski u stolara, które następnie „poczerpnął węglem”. Pod wieczór wrócił na miejsce zbrodni

i sztywne już zwłoki 16-latka wsunął do wąskiej piwnicznej wnęki.

List zza grobu

Policja uznała, że 12 mln marek ukradł Józef Jankowiak. Dowodem był list napisany przez niego list: „Nie szukajcie mnie. Wyjechałem za granicę”. Dopiero po latach okazało się, że autorem listu był morderca.

Państwo młodzi zamieszkali przy Półwiejskiej. Dopóki były pieniądze, jakoś się żyło, potem nastał kryzys i trzeba było emigrować do Francji. Rodziły się dzieci, Leon był ceniony przez pracodawcę, mieli domek w Bourg en Bresse na przedmieściach Lyonu. Informacja o odkryciu zwłok zamordowanego spadła na nich jak grom. Pewnego dnia zjawili się francuska policja i Leona zatrzymano.

Na skutek afektu

W lutym 1932 r. Leon Hałas znalazł się w poznańskim więzieniu, a jego procesem żyło całe miasto. Gdy zezwolono oskarżonemu na ostatnie słowo, ten z płaczem przyznał: „Tak, to ja zabiłem, ale z miłości... Proszę o najwyższą karę”. Sąd się nie zastosował się prośby Hałasa i wymierzył mu 10 lat ciężkiego więzienia.

Pół roku później, w trakcie kolejnego procesu, Hałasowi zmieniono kwalifikację czynu z „zabójstwa bez zastanowienia” na „zabójstwo z premedytacją”. Tym razem skazano Hałasa na śmierć przez powieszenie, a rok później zamieniono wyrok śmierci na dożywocie.

Co się z nim stało potem? Ponoć we wrześniu 1939 r. został powieszony przez Niemców „czyszczących” więzienie morderców. Ale czy to aby prawda?

Krzysztof Smura

HELIOGABAL TONIE W TYBRZE

Cesarza, który lubił przebiegać się za prostytutkę, a swym następcą chciał mianować kochanka, utopiono w Tybrze. Powodem było jego rozpasanie seksualne, ale też dziwaczne orientalne obyczaje.

Jak kokota

Pochodzący z Syrii Warius Awitus Bassjanus miał zaledwie 14 lat, gdy stanął na czele Imperium, zamordowawszy wprzód cesarza Karakallę, którego miał być jakoby nieślubnym synem. Doszedł do władzy dzięki knowaniom matki Julii Soemias i babki Julii Mezy – mistrzyniom dworskich intryg.

Prof. Aleksander Krawczuk tak pisze o tym w „Początki cesarzy rzymskich”: „Piętnastoletni cesarz, oczekiwany w stolicy od ponad roku, wje-

chał do niej uroczyste latem 219 r. Pokazał się swemu ludowi w jedwabnej powłóczystej, złocistopurpurowej szacie wschodniego arcykapłana, wymalowany jak kobieta”.

Kult Baala i gender

Heliogabal szybko zaserwował Rzymianom sakrewolucję. Nakazał wprowadzić



Według Kasjusza Diona Heliogabal ochoczo nosił makijaż i peruki. Chciał też ponoć dosztukować sobie kobiece genitalia

kult Baala i budować jego świątynie. „Pierwszą i naczelną troską Heliogabala było sprowadzenie czarnego kamienia czczonego w Emesie. Wybudował mu dwie świątynie, obie ogromne i wspiane” – pisze prof. Krawczuk. W orientálním obrzędzie musieli uczestniczyć senatorzy, dostojnicy i oficerowie, a wielu z nich służyło przy ołtarzach w roli ministrantów.

Ale cesarz wytyczał także własne standardy obyczajowe. Wraz z nim na dwór cesarski przybyła spora grupa chłopców i młodych mężczyzn. Tym, co ich wyróżniało, była wyjątkowa uroda i fakt, że spełniali wszystkie seksualne zachcianki władcy. Jemu to nie wystarczyło, bo przebrany za kobietę pojawiał się nocami w tawernach i domach publicznych, odgrywając rolę prostytutki.

Bunt i pohańbienie

Od początku rządów Heliogabala faktycznie rządziły jego babka i matka. Już podczas pierwszego posiedzenia senatu zjawili się na sali obrad i zajęły miejsca przy konsulach – rzecz w dziejach Rzymu niespotykana. W sprawach państwowych decydowała zwłaszcza Julia Meza.

By mieć wpływ na tron, podsunęła cesarzowi koncepcję adopcji młodszego wnuka, 12-letniego Aleksjana. Gdy Heliogabal próbował ukarać pretorianów wiwatujących na jego cześć, wybuchł bunt. Rozwścieczone wojsko zabijało wszystkich podejrzanych o bycie stronnikami Heliogabala. Zginął m.in. jego kochanek Zotikus, a sam Heliogabal wraz z matką zostali ścięci. Ich nagie ciała wleczono po mieście i ostatecznie wrzucono je do Tybru. **opr. pisk**

REKLAMA 0011271907

PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY

Stosownie do przepisu art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (**Dz.U. z 2024 poz. 1145 ze zm.**)

podaje do publicznej wiadomości,

że w siedzibie Wydziału Mienia i Geodezji przy ul. Grudziądzkiej 9-15 na tablicach ogłoszeń oraz na stronie internetowej: <http://bip.um.bydgoszcz.pl> zamieszczono wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym położonych przy ul. Swobodnej-Ryńskiego (dz. nr 35/2, 34/2, 34/3, 34/4, 34/5 i 33/5 obr. 340) na poprawienie warunków zagospodarowania nieruchomości sąsiednich, położonych przy ul. Swobodnej (dz. nr 33/4, dz. nr 40/2, dz. nr 42/6, dz. nr 43/4 obr. 340).

Wykaz zostaje zamieszczony na okres od dnia **20.02.2025 r.** do dnia **13.03.2025 r.**

REKLAMA 0011271901

PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY

Stosownie do przepisu art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.),

podaje do publicznej wiadomości,

że w siedzibie Wydziału Mienia i Geodezji przy ul. Grudziądzkiej 9-15 (budynek C, piętro I), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej www.bip.um.bydgoszcz.pl w sekcji „Nieruchomości miejskie”, zamieszczono wykaz zawierający lokale mieszkalne nr 7 i 12a położone w budynku przy ul. Bocianowo 28, przeznaczone do sprzedaży wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej, w trybie przetargu ustnego nieograniczonego.

Wykazy zostają zamieszczone na okres od dnia 20.02.2025 r. do dnia 13.03.2025 r.

REKLAMA 0011271893

PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY

Stosownie do przepisu art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2025 r., poz. 1145 t.j.),

podaje do publicznej wiadomości,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Wydziału Mienia i Geodezji przy ul. Grudziądzkiej 9-15 (budynek C, piętro I) oraz na stronie internetowej bip.um.bydgoszcz.pl w sekcji „Urząd Miasta–Nieruchomości miejskie”, zamieszczono wykaz zawierający lokale mieszkalne położone przy:

ul. Kapuściska 13/10
ul. gen. Leopolda Okulickiego 5/6
ul. Melchiora Wierzbickiego 3/15

przeznaczone do sprzedaży wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej w trybie bezprzetargowym na rzecz najemców, z zastosowaniem bonifikat wynikających z uchwały nr LII/1083/22 Rady Miasta Bydgoszczy z dnia 30 marca 2022 r. w sprawie określenia warunków udzielania bonifikat i wysokości stawek procentowych przy sprzedaży lokali mieszkalnych i domów jednorodzinnych stanowiących własność Miasta Bydgoszczy (Dz. Urz. Woj. Kuj.-Pom z 2022 r. poz. 2040 ze zm.).

Wykaz zostaje zamieszczony na okres od dnia **20.02.2025 r.** do dnia **13.03.2025 r.**

AUTOPROMOCJA 0111102703

Zleć nekrologi, ogłoszenia drobne, życzenia

Biura ogłoszeń Gazety Pomorskiej:

Bydgoszcz: czynne: pn.-pt. 8-16 ul. Zamoyskiego 2
tel. 519 503 513, e-mail: [magdalena.welka@polskapress.pl](mailto:magdalenawelka@polskapress.pl)
Grudziądz: czynne: pn.-pt. 8-16 ul. Sikorskiego 24/8,
tel. 56 45 11 930
e-mail: ogloszenia.grudziadz@pomorska.pl
Inowrocław: czynne: pn.-pt. 8-16 Aleja Ratuszowa 15,

tel. 692 725 390
e-mail: ogloszenia.inowroclaw@pomorska.pl
Toruń: czynne: pn.-pt. 8-16 ul. Grudziądzka 46-48,
tel. 606 537 137, e-mail: lukasz.kopanski@polskapress.pl
Włocławek: czynne: pn.-pt. 8-17 ul. Żabia 29, tel. 54 231 45 31
e-mail: ogloszenia.wloclawek@pomorska.pl

EXPRES **GAZETA pomorska** **NOWOŚCI**

Nieruchomości

LOKALE UŻYTKOWE - SPRZEDAM

SPRZEDAM lokal użytkowy (udział w nieruchomości) znajdujący się na szóstym piętrze budynku usługowo-biurowego (budynek Sanitasu). Biurowiec położony tuż przy dworcu PKP. nr tel 510 026 836

Handlowe

INNE

ZŁOM, Żeliwo i Akumulatory, złomowanie piecy. Skupujemy w dobrej cenie, odbieramy własnym transpoortem. 602-726-894

Zdrowie

INTERNA

INTERNISTA Mieczysław Wolański przyjmuje codziennie od 9.00 Radziejów, ul. Łokietka, EKG, Holter, USG, laboratorium, tel. 607 402 122, 54 285 22 40.

Rolnicze

PŁODY ROLNE

ZBOŻA PASZOWE KUPIĘ 602114212

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI, kury, nosiki odchowane, Zielen, 566885514, 506405692.

Usługi pogrzebowe

"KONKORDIA", kompleksowe usługi pogrzebowe Pakość ul. Inowrocławska 10, 52/ 35-18-766, 533-290-613, całą dobę Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

CREDO -Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy Inowrocław, św. Ducha 33. 52/357-74-16, 509-946-759. Baldachim, winda nagrobna gratis. Wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem, www.pogrzeb.net

WALDEMAR Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA ul. Szyborska 25A, Inowrocław. Dyżur całodobowy 602-189-676, 52/3556677 Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem.

0011272053

"Nie odchodzi ten, kto pozostaje w sercach bliskich"

Koleżance

Annie Niemiec

głębokie wyrazy współczucia z powodu śmierci

Taty

składają

Zarządca oraz Koleżanki i Koledzy z Kujawskiego Centrum Kultury w Inowrocławiu

0011272480

Z głębokim żalem żegnamy zmarłego, długoletniego Pracownika, ostatnio Emeryta

Ś † P

Janusza Szadłowskiego

Rodzinie Zmarłego

składamy wyrazy szczerego współczucia

Zarząd Spółki,
Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność"
oraz Pracownicy Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji Spółka z o.o. w Inowrocławiu

0011271639

Koleżance

Magdalenie Wandzie-Joras

wyrazy szczerego i głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają

Przewodnicząca Rady Miejskiej w Koronowie Mirosława Pietryga wraz z radnymi Rady Miejskiej w Koronowie

Burmistrz Koronowa Patryk Mikołajewski wraz z pracownikami Urzędu Miejskiego w Koronowie

0011272140

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 17 lutego 2025 roku odszedł od nas mój ukochany Mąż, a nasz Tata, Teść i Dziadek

ŚP

Antoni Rusztyk

lat 70

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona dnia 21 lutego 2025 o godz. 10:00 w kościele pw. Opatrzności Bożej w Inowrocławiu. Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia po Mszy św. na cmentarzu parafii Św. Antoniego przy ul. Wielkopolskiej w Inowrocławiu.

W smutku pogrążeni
Żona, Córka i Syn z Rodzinami

0011272923

„Nie umiera ten, to mieszka w naszych sercach”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 18 lutego 2025 r. zasnął w Bogu Nasz Kochany Mąż, Tata, Teść i Dziadek

ŚP

Andrzej Wojaczyński

lat 74

Msza święta żałobna odprawiona zostanie w dniu 22.02.2025 r. (sobota) o godzinie 13.00 w kościele pw. NMP Matki Kościoła przy ul. Jaskółczej w Bydgoszczy. Ceremonia pogrzebowa po mszy świętej na cmentarzu parafialnym przy ul. Kossaka.

Pogrążona w smutku
Rodzina

0011272238

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 17 lutego 2025 r. zmarła nasza kochana Mama, Babcia i Prababcia

ŚP

Irena Małecka

lat 87

Ceremonia pogrzebowa zostanie odprawiona dnia 21 lutego 2025 r. o godz. 15:15 w kaplicy na cmentarzu komunalnym przy ul. Marcinkowskiego w Inowrocławiu.

W smutku pogrążona
Rodzina

W garderobie potrzebuję tylko wodę, ręczniki, proste jakieś rzeczy, niezbędne przy szybkim przebieraniu się

Justyna Steczkowska w „Fakcie” Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 28

Karolina Gilon dbała o bliskość

Celebrytka niedawno urodziła pierwsze dziecko i zamieniła się w ekspertkę od tej tematyki. Dlatego niedawno jedna z fanek zapytała ją na Instagramie o seks w ciąży. Gilon powiedziała: „Uprawianie bara-bara w ciąży jest jak najbardziej wskazane, jeśli nie ma przeciwwskazań”. I dodała: „Trzeba też dbać o bliskość w waszym związku”.

Andrzej Piaseczny powiedział humorystycznie

Wokalista był jurorem edycji „Tańca z gwiazdami”, więc Pudelek zapytał go, co sądzi o składzie następnej edycji. Piaseczny zażartował z biorącego w niej udział Macieja Kurzajewskiego. – Maciek powinien z Hakielem zatańczyć! Raczej humorystycznie to powiedziałem, ze względu na obyczajowe sytuacje – wypalił.

Radosław Majdan ma swoją przestrzeń

Były bramkarz krakowskiej Wisły wystąpi w reality show „Mistrzowskie pojedynki”, gdzie będzie walczył z innymi celebrytami i celebrytkami. Dlatego agencja Newseria zapytała go, czy rywalizuje w małżeństwie z Małgorzatą Rozenek. – Nie rywalizujemy ze sobą, wspieramy się – odpowiedział. I dodał: – Nie trenujemy razem, ja chodzę na siłownię popołudniami, a Małgosia ma treningi wcześniej rano. W tym zakresie każdy ma swoją przestrzeń – podsumował. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Wszystkie stworzenia duże i małe

Epic Drama, 19:55

James Herriot właśnie ukończył studia i chce spełnić marzenia o pracy weterynarza w Yorkshire. Poznaje swoją nową, nieco dysfunkcyjną rodzinę, a kiedy jego uwagę przyciąga miejscowa piękność, powodów, dla których warto zostać w Yorkshire, jest coraz więcej...

II wojna światowa: agentki wywiadu

HISTORY, 21:00

W 2000 r. w szopie w Kornwalii znaleziono pudła z tajnymi aktami. Zawierały one informacje o życiu i kryptonym pierwszych brytyjskich agentek wysłanych na front podczas wojny. Agentka Vera Atkins dopuściła się zdrady, przechowując akta, ale miała ku temu powód...

Nic do oclenia

TV Puls, 22:15

Kiedy w 1993 r. przestały funkcjonować graniczne posterunki, powstały lotne jednostki – jedną z nich tworzą Belg Ruben (Benoît Poelvoorde) i Francuz Mathias (Dany Boon). Czy nie cierpiący Francuzów Ruben zmieni zdanie na temat swojego partnera i sąsiadów z południa w ogóle?

35 dni w Czarnobylu

TVP 1, 23:05

Oblicze wojny w Ukrainie z perspektywy Czarnobylskiej Strefy Wykluczenia, która po raz drugi staje się świadkiem dramatu. Film ukazuje, jak cienka linia dzieli ludzkość od kolejnej katastrofy.

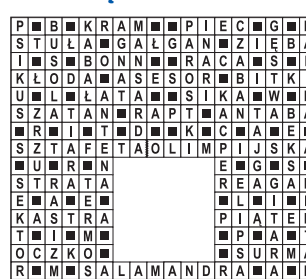
Poziomo:

- 1) potwór mieszkający pod Wawelem,
 - 6) pospieszny rysunek, projekt,
 - 11) rozsądek w działaniu,
 - 12) nagromadzenie kopaliny,
 - 13) pospolita ryba karpiowata,
 - 14) ... Skłodowska-Curie, polska noblistka,
 - 15) włókno produkowane z dwóch gatunków traw,
 - 17) ciężenia lub Archimedes,
 - 18) delikatność w zachowaniu,
 - 19) mieszanina metali, np. mosiądz,
 - 20) Timothy, odtwórca roli Jamesa Bonda,
 - 23) podstawowy surowiec do wyrobu czekolady,
 - 25) piłkarski klub z Gliwic,
 - 26) silny argument podczas negocjacji,
 - 27) długie, obszerne okrycie wierzchnie,
 - 28) dawna miara powierzchni równa 1,2-1,5 ha,
 - 31) renkloda lub węgierka,
 - 34) służba pełniona na okręcie,
 - 36) Luwr w stolicy Francji lub Prado w Madrycie,
 - 37) doktor z powieści Borisa Pasternaka,
 - 38) papuga o szarym upierzeniu,
 - 39) utrata względów, nieżyczliwość,
 - 40) powoduje wybuch ładunku.
- Pionowo:**
- 2) choroba zakaźna, zimnica,
 - 3) porzeczka lub malina,
 - 4) drapieżnik o cennym futrze,
 - 5) zakos na górskiej drodze,



- 6) żyje w odosobnieniu, odludek,
- 7) wychwytuje błędy w tekście,
- 8) kraj w Afryce jak tlenek węgla,
- 9) drętwa gadka, bajdurzenie,
- 10) skomplikowane przejścia, przygody,
- 16) w parze z Gomorą,
- 21) Stanisław Jerzy, autor „Myśli nieuczesanych”,
- 22) uciskowa lub na włosy,
- 23) „... Puchatek”, postać z książki Milne’a,
- 24) dodatkowe lekcje, korepetycje,
- 29) turecka broń sieczna,
- 30) krzew o wonnych kwiatach,
- 32) ... Łącz, aktorka z „Klanu”,
- 33) pokrywa skrzyni lub kufra,
- 34) świtezianka nad jeziorem,
- 35) pies z polskiego serialu.

ROZWIĄZANIE NR 27



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Trudno Ci będzie przychodziło podejmowanie decyzji. Horoskop dzienny radzi w niektórych sytuacjach pytać o zdanie bliskich osób. **Ryby (19.02 - 20.03)** Twoja spostrzegawczość osiągnie wyżyny. Horoskop na dziś zapowiada, że nie da się przed Tobą ukryć jakichkolwiek niedociągnięć. **Baran (21.03 - 19.04)** Podejmiesz się zadania, o którym inni boją się nawet myśleć. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że dobrze sobie z nim poradzisz.

Byk (20.04 - 20.05)

Pewności siebie i wiary we własne możliwości będzie Ci można dzisiaj tylko pozazdrościć. Horoskop dzienny wróży, że sporo osiągniesz. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Musisz przygotować się na konieczność zmiany powziętych planów. Horoskop na dziś mówi, że wywoła to u Ciebie poczucie frustracji. **Rak (22.06 - 22.07)** Łatwo Ci będzie przychodziło realizowanie powziętych planów. Horoskop dzienny mówi, że wieczorem postanowisz to jakoś uczcić...

Lew (23.07 - 22.08)

Twoje relacje z otoczeniem będą układać się wyjątkowo poprawnie. Horoskop dzienny zapowiada, że będziesz tak w dużej mierze dzięki Tobie. **Panna (23.08 - 22.09)** Uda Ci się zrealizować jeden z celów odkładanych „na później”. Horoskop na dziś zapowiada, że dostarczy to satysfakcji nie tylko Tobie. **Waga (23.09 - 22.10)** Nie rób niczego pod wpływem impulsu. Horoskop dzienny na czwartek ostrzega, że uleganie emocjom może mieć fatalne skutki.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Polegać będziesz tylko na sobie. Horoskop dzienny wróży, że zdanie innych osób nie będzie miało dla Ciebie żadnego znaczenia. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Jeśli zajdzie taka potrzeba, nie miej oporów przed prośbami ludzi o wsparcie. Horoskop na dziś wróży, że nikt nie odmówi Ci pomocy. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Ktoś podsunie Ci pomysł na oszczędności w domowym budżecie. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że chętnie z niego skorzystasz.

To koniec pewnej epoki! Kamil Stoch nie jedzie na MŚ

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Trzykrotny indywidualny mistrz olimpijski nie został powołany przez Thomasa Thurnbichlera do reprezentacji Polski na MŚ w Trondheim (26 lutego - 9 marca).

W Norwegii wystartują Paweł Wąsek, Aleksander Zniszczoł, Dawid Kubacki, Jakub Wolny i Piotr Żyła. W składzie zabrakło miejsca dla 37-letniego Kamila Stocha.

- Decyzja o składzie na MŚ została podjęta na podstawie rankingu z Pucharu Świata oraz najlepszego indywidualnego wyniku w sezonie - wyjaśnił Thurnbichler w komunikacie Polskiego Związku Narciarskiego.

To koniec pewnej epoki. Stoch nieprzerwanie startował na mistrzostwach świata od 2003 do 2023 roku. Uczestniczył w dziesięciu czempionatach z rzędu. Zdobył sześć medali - złoty i srebrny indywidualnie oraz złoty i trzy brązowe w drużynie.

- Kamil Stoch pokazał pewną poprawę w Sapporo, ale w rzeczywistości inni zawodnicy osiągnęli lepsze indywidualne wyniki w sezonie i znajdują się przed nim w klasyfikacji generalnej PS. Poinformowałem Kamila o decyzji i powiedziałem mu, aby kontynuował treningi, ponieważ po mistrzostwach świata nadal istnieje szansa na zakwalifikowanie się do drużyny na ostatnią część sezonu. Piotr Żyła jest obrońcą tytułu na malej skoczni, dlatego znalazł się w kadrze na mistrzostwa - dodał austriacki szkoleniowiec.

Trener mógł powołać na MŚ sześciu skoczków, ale nie skorzystał z tej możliwości. Dlaczego?

- Powodem, dla którego wybieramy pięciu zawodników, jest



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Kamil Stoch jest trzecim najbardziej utytułowanym polskim sportowcem w całej historii

to, że sztab trenerski chce stworzyć atmosferę pracy bez nadmiernej rywalizacji wewnętrznej. Poziom stresu na tak dużej imprezie i tak jest już wystarczająco wysoki - uzasadnił Austriak.

Ze słowami Thomasa Thurnbichlera nie zgadza się były skoczek narciarski i kombinator norweski Tomasz Pochwała.

- Rywalizacja i tak będzie. Owszem, na skoczni normalnej wystąpi pięciu Polaków, bo tytułu broni Piotr Żyła, ale o cztery miejsca w konkursie na skoczni dużej i w drużynówce trzeba będzie walczyć. Zawodnicy będą mieć zatem obciążenie psychiczne - mówi nam Pochwała.

- Trudno się pogodzić, gdy tak utytułowany zawodnik nie

jedzie na mistrzostwa świata. Zobaczymy po zawodach, czy to była słuszną decyzją, czy nie. Trener zostanie z niej rozliczony, teraz trzeba się z nią zgodzić, już tego nie cofniemy. A stres? Jest związany ze sportem wyczynowym i myślę, że akurat to nie powinno mieć żadnego znaczenia przy podejmowaniu takich decyzji - twierdzi.

Pochwała uważa, że bardziej miarodajne byłoby, gdyby wszyscy Biało-Czerwoni przed podjęciem decyzji mogli odbyć kilka treningów razem.

- Wtedy można byłoby lepiej ocenić ich formę. Dość powiedzieć, że Kamil był w Sapporo najlepszym z Polaków, zaprezentował się nawet lepiej od lidera

naszej kadry Pawła Wąska. Dlatego różnie można odbierać tę decyzję - dodaje były skoczek i kombinator norweski.

Przed sezonem Kamil Stoch postawił wszystko na jedną kartę, rezygnując z pracy z kadrą i tworząc własny team z trenerem Michałem Doleżalem na czele. Czy właśnie rezygnacja dalszej pracy z Thurnbichlerem mogła mieć wpływ na decyzję Austriaka?

- Na pewno. Wiadomo, że Kamil trenuje z kimś innym i ktoś inny odpowiada za jego wyniki. Łatwiej będzie się Thurnbichlerowi podpisać pod wynikami zawodników, których sam prowadzi. Myślę, że to ułatwiło mu wybór i decyzję. Z drugiej strony, gdyby wygrywał konkursy, miałby pewne miejsce w składzie - twierdzi trener w klubie Kamila Stocha i Ewy Bilan-Stoch, Eve-nement Zakopane.

Brak wyjazdu do Trondheim to wielki cios dla trzykrotnego indywidualnego mistrza olimpijskiego. Stoch jest trzecim najbardziej utytułowanym polskim sportowcem, po Robertcie Korzeniowskim i Irenie Szewińskiej.

- Sytuacja w której się znalazł jest trudna. Niemal cały sezon ma pod górkę, kontuzje, poszukiwanie formy. Bardzo chce, a cały czas czegoś brakuje. Kamil jest jednak na tyle silny, że po tym ciosie wróci jeszcze mocniejszy - podsumował dwukrotny srebrny medalista Uniwersjady w 2011 roku.

2 marca odbędzie się w Trondheim konkurs indywidualny mężczyzn na skoczni normalnej. Na czwartek 6 marca zaplanowano konkurs drużynowy na dużej skoczni, a rywalizacja indywidualna odbędzie się w sobotę 8 marca. Polacy wylatują do Norwegii 25 marca, aktualnie jak przekazano nam w Polskim Związku Narciarskim trenują w Wiśle.

©P

Cały Feyenoord w euforii, a Jakub Moder liczy na wylosowanie Interu

Jacek Kmiecik, DK
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Feyenoord Rotterdam z Jakubem Moderem w składzie sensacyjnie awansował do 1/8 finału Ligi Mistrzów, wyrzucając z rozgrywek AC Milan.

Feyenoord zremisował na San Siro z Milanem 1:1 w rewanżowym meczu fazy play-off Ligi Mistrzów i awansował do dalszej fazy rozgrywek, bo w pierwszym spotkaniu wygrał u siebie 1:0. W obu meczach ważną rolę odegrał Jakub Moder, który dwukrotnie zagrał po 90 minut na pozycji defensywnego pomocnika.

- Jest euforia w szatni i oboście czuję się tak samo, więc na pewno znakomite uczucie. Jest historyczny awans dla klubu i dla mnie oboście też, bo przychodząc tutaj w sumie miesiąc temu, kto by się spodziewał, że za tydzień będziemy grali w kolejnej rundzie Ligi Mistrzów - powiedział „Modzik”.

W 1/8 finału ekipa Feyenoordu może trafić na Arsenal Lon-

dyn, którego zawodnikiem jest Jakub Kiwior lub Inter Mediolan, gdzie grają Piotr Zieliński i Nicola Zalewski. - Myślę, że to są dwie „topowe” w tym momencie na świecie drużyny, więc nie powiem, na kogo łatwiej trafić, bo na kogo nie trafimy, to będzie ciężka przeprawa. Gadałem wczoraj z Zielkiem i mamy nadzieję, że na siebie trafimy, bo fajnie byłoby zagrać przeciwko sobie w Lidze Mistrzów - stwierdził Moder.

Inną niespodzianką wtorkowych meczów było odpadnięcie Atalanty Bergamo z Club Brugge po porażce 1:3 (1:2 w pierwszym meczu). Michał Skóraś był rezerwowym w Brugge.

Monaco z Radosławem Majewskim w bramce zremisowało 3:3 z Benfiką Lizbona, ale odpadło, bo przegrało pierwszy mecz 0:1.

Bayer Monachium wyeliminował Celtic Glasgow po remisie 1:1 (1:2 w pierwszym meczu).

Srodowe mecze zakończyły się po zamknięciu wydania.

Losowanie par 1/8 finału Ligi Mistrzów odbędzie się 21 lutego.



FOT. AFP/EAST NEWS

Jakub Moder świetnie radził sobie z Joao Felixem w rewanżowym meczu Feyenoordu z Milanem

Emocje dla polskich kibiców. Nie tylko za sprawą ekipy z Białegostoku

Bartosz Głab
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W czwartek Jagiellonia Białystok powalczy o awans do 1/8 finału Ligi Konferencji. Mistrzowie Polski zmierzą się u siebie w rewanżu z serbskim FK TSC Bačka Topola.

Jagiellonia jest na najlepszej drodze, by awansować do 1/8 finału Ligi Konferencji. W pierwszym meczu fazy play-off tych rozgrywek mistrzowie Polski wygrali na wyjeździe z ser-

bskim zespołem FK TSC Bačka Topola 3:1 i rewanż wydaje się formalnością. Ekipa prowadzona przez Adriana Siemienia musi przede wszystkim utrzymać koncentrację od pierwszych minut, czego zabrakło przed tygodniem. Szybko strzelony gol dla rywala może bowiem wprowadzić sporo niepewności w poczynania białostoczan. Mimo bardzo korzystnego wyniku w pierwszym meczu, ekipa ze stolicy Podlasia nie ma zamiaru lekceważyć przeciwników, co podkreślił szkoleniowiec jagiellończyków.

W 1/8 finału mistrz Polski może trafić między innymi na Legię Warszawa, co byłoby historycznym wydarzeniem. Drugim z potencjalnych rywali Jagiellonii jest belgijskie Cercle Brugge, z którym latem rywalizowała Wisła Kraków.

Mecz Jagiellonia - Bačka będzie można obejrzeć od godziny 21 na kanałach Polsat Sport 1 oraz Polsat Sport Premium 1. Stream w internecie dostępny będzie za pośrednictwem platformy Polsat Box Go.

O awans do 1/8 finału Ligi Konferencji powalczą też kilku

polskich piłkarzy występujących w zagranicznych klubach. Największe szanse na grę w wyjściowych składach mają Karol Świdurski i Bartłomiej Drągowski z Panathinaikosu Ateny oraz Łukasz Bejger z NK Celje. Obie wspomniane drużyny mają do odrobienia jedno-bramkowe straty z pierwszych spotkań.

W nieco lepszej sytuacji znalazły się Omonia Nikozja (Mariusz Stepiński) oraz Molde FK (rezerwowym bramkarzem jest Albert Posiadała), które zremisowały swoje pierwsze mecze.

W czwartkowy wieczór będzie grać także Liga Europy. Przed tygodniem świetnie zaprezentowali się Adam Buksa i Sebastian Szymański. Pierwszy strzelił gola dla FC Midtjylland w przegranym 1:2 meczu z Realem Sociedad, natomiast drugi zaliczył asystę dla Fenerbahce Stambuł w wygranym 3:0 spotkaniu z Anderlechtem Bruksela. Czy obaj reprezentanci Polski pójdą za ciosem?

Najprawdopodobniej w wyjściowym składzie pojawi się także obrońca Tomasz Kędziora. Jego PAOK Saloniki

musi odrobić na wyjeździe jedno-bramkową stratę w rywalizacji z rumuńskim FCȘB.

Natomiast na ławce rezerwowych Twente Enschede powinien zasiąść bramkarz Przemysław Tytoń. Jego drużyna będzie na trudnym terenie bronić jedno-bramkowej przewagi w wyjazdowym starciu z norweskim FK Bodo/Glimt.

Emocji na pewno nie zabraknie. Wszystkie mecze można oglądać na Polsacie Sport Premium oraz na platformie Polsat Sport Go.

©P

SPORT

www.sportowy24.pl

Zdyskwalifikowany trener
- skandalista w sztabie
Sulek. „Sama wysłała SMS”Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

LEKKOATLETYKA. Kontrowersyjny Toni Minichiello chce poprowadzić do sukcesów bydgoską wieloboistkę Adriannę Sulek. - Jego zachowania miały poważne konsekwencje dla zdrowia psychicznego i dobrego samopoczucia sportowców będących pod jego opieką - informowała brytyjska federacja i zerwała z nim wszelkie kontakty.

Adrianna Sulek-Schubert 16 lutego rozpoczęła sezon halowy i zajęła drugie miejsce za Pauliną Ligarską podczas Orlen Copernicus Cup w Arenie Toruń. Jednak to nie jej wynik, a osoba nowego szkoleniowca w sztabie wzbudziły emocje w lekkoatletycznych środowiskach.

Toni Minichiello to były trener słynnej wieloboistki Jessici Ennis-Hill, którą doprowadził do dwóch medali olimpijskich (w złota w 2012 roku) i trzech medali mistrzostw świata. Jego kariera została jednak przerwana trzy lata temu, gdy pojawiły się poważne zarzuty dotyczące niewłaściwych zachowań seksualnych i znęcania się nad podopiecznymi.

Formalnie nie został zdyskwalifikowany, wygasta jego licencja trenerska i dlatego nie może pracować w Wielkiej Brytanii. „To rażące naruszenia, które miały poważne konsekwencje dla zdrowia psychicznego i dobrego samopoczucia sportowców będących pod jego opieką” - informowała w 2022 roku brytyjska federacja.

Powrót szkoleniowca do dużego sportu został odnotowany w Wielkiej Brytanii. Toni Minichiello na temat współpracy z bydgoszczanką wypowiedział się na łamach „Daily Mail”: - Wysłała mi SMS-a z zapytaniem: „czy możesz mi pomóc?”. Pojechałem do Polski na trzy tygodnie, by ją wesprzeć swoją wiedzą. To niezwykle utalentowana osoba, z potencjałem na podium największych imprez. Jest dorosła i jest w stanie sama zdecydować, gdzie i jakie przyjmuje rady, jest też świadoma konsekwencji. Myślę, że nasza praca będzie kontynuowana - dodał.

Polski Związek Lekkiej Atletyki odcina się od tej sytuacji. - W związku z pojawiającymi się informacjami w przestrzeni publicznej, PZLA oświadcza, że Adrianna Sulek-Schubert podjęła decyzję o współpracy z Toni Minichiello w pełni niezależnie. Trener Minichiello nie jest finansowany przez PZLA - poinformował X Marek Pławgo, wiceprezes federacji.

W tygodniu zapadły kolejne decyzje PZLA w tej sprawie. Toni Minichiello nie będzie akredytowany jako trener na światowych zawodach, nie będzie miał prawa do pokazywania się w białoczerwonym stroju. W Toruniu podczas Orlen Copernicus Cup wystąpił w roli VIP-a.

Adrianna Sulek ma za sobą trudny sezon, w którym została mamą i intensywnie pracowała nad formą na Igrzyska Olimpijskie w Paryżu. Teraz jej celem jest powrót do światowej czołówki, a imprezą główną są wrześniowe mistrzostwa świata w Tokio. W październiku ubiegłego roku bydgoszczanka została się z wieloletnim trenerem Markiem Rzepką, z których świętowała m.in. rekordy Polski, halowe wicemistrzostwo świata w Belgradzie (2022) oraz dwa halowe wicemistrzostwa Europy. Obecnie współpracuje z kilkoma nowymi trenerami.

- Wierzę, że teraz jest ten właściwy moment do podjęcia ryzyka, trenowania na moich zasadach i sięgnięcia po te upragnione wyniki. Daję sobie czas. Nie wiem kiedy będę najlepszą siedmioboistką, ale ta droga będzie wyjątkowa, czuję to w kościach - wyjaśniała lekkoatletka na Instagramie.

Teraz sama zawodniczka oszczędnie wypowiada się na temat nowego sztabu. Kilkanaście dni temu w rozmowie z naszym serwisem powiedziała: - Było tyle zmian w ostatnim czasie, że czasami czuję się, jakbym miała dwadzieścia lat i zaczynała dopiero przygodę z lekkoatletyką. Wielu rzeczy uczę się na nowo, wiedza moich nowych konsultantów jest ogromna i sama się przekonuję, jak wiele jeszcze nauki przede mną i jak wiele jeszcze o swoich konkurencjach nie wiedziałam - podkreślała Sulek-Schubert.

Tenis

Jeden set walki, drugi bez historii

Iga Świątek dotarła do ćwierćfinału turnieju WTA 1000 w Dubaju (Zjednoczone Emiraty Arabskie). W trzeciej rundzie Dubai Duty Free Tennis Championships Polka będąca wiceliderką rankingu pokonała zajmującą 48. miejsce Ukrainkę Dajanę Jastręmską 7:5, 6:0. Mecz trwał godzinę i 32 minuty. Świątek nie potrafiła zaszerwować asa, popełniła dwa podwójne błędy serwisowe i wykorzystała sześć z dwunastu break-pointów.



FOT. PAP/EP

PIŁKA NOŻNA

Marciniak kandydatem

Szymon Marciniak jest jednym z kandydatów do poprowadzenia poniedziałkowych derbów Stambułu pomiędzy Galatasaray a Fenerbahçe - poinformowała Turecka Federacja Futbolu (TFF).

KRÓTKO



FOT. AGNIESZKA BIELECKA

SIATKÓWKA

Sokół i Anioły grają o życie.

Nie ma miejsca na błędy
Sezon zasadniczy w ligach siatkarskich wchodzi w decydującą fazę. W Tauron Lidze na inaugurację 19. kolejki Sokół & Hagic Mogilno podejmie Uni Opole. Początek meczu o godz. 17.30. Transmisja w Polsacie Sport 2. Zespół z Mogilna walczy o utrzymanie w elicie. Na razie zespół prowadzony przez Mateusza Grabdę zajmuje przedostatnie miejsce i ma cztery punkty przewagi nad zamykającym stawkę MKS Kalisz, ale jednocześnie o jeden mecz rozegrany więcej. Sytuacja w tabeli jest tak zagniatwana, że do ósmej drużyny z Opola sokołanki tracą tylko trzy punkty. To pokazuje jak wielki ciężar gatunkowy ma najbliższy mecz. W trochę gorszej sytuacji są CUK Anioły Toruń, które otwierają strefę spadkową w PLS 1. Lidze. Podopieczni Marcina Krysia mają punkt straty do REA BAS Białystok. Torunia nie w czwartek o godz. 18 zmierza się na wyjeździe z Olimpią Sulęcín, która już jest praktycznie zdegradowana, więc komplet punktów jest obowiązkowy. (dk)

LOTTO

WTÓREK, 18.02**Multi Multi, godz. 22.00**

2, 4, 6, 26, 27, 29, 30, 41, 45, 47, 48, 50, 58, 59, 60, 66, [67], 72, 74, 80

Kaskada, godz. 22.00

1, 3, 5, 14, 15, 16, 17, 19, 20, 21, 23, 24

Lotto

3, 5, 6, 8, 15, 42

Lotto Plus

6, 20, 25, 32, 43, 46

Mini Lotto

5, 14, 19, 25, 40

Ekstra Pensja

1, 7, 30, 32, 35 - 1

Ekstra Premia

8, 11, 13, 16, 25 - 2

Eurojackpot

1, 9, 14, 19, 44 + 2, 3

ŚRODA, 19.02**Multi Multi, godz. 14.00**

5, 6, 12, 14, 19, 20, 21, 28, 37, 40, 41, [46], 48, 50, 51, 52, 61, 65, 67, 71

Kaskada, godz. 14.00

1, 3, 6, 7, 11, 12, 13, 14, 15, 18, 21, 23

Grad goli w pucharze.
Pewny awans faworyta

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W meczu 1/8 finału Pucharu Polski na szczęblu Kujawsko - Pomorskiego Związku Piłki Nożnej zmierzyli się MUKS Bydgoszcz i Zawisza Bydgoszcz.

MUKS BYDGOSZCZ**- ZAWISZA BYDGOSZCZ 0:7 (0:3)**

Bramki: Igor Zyntek (28), Jakub Jabłoński (32 samobójcza), Patryk Urbański (45 karny, 74 wolny, 80 głowa), Jakub Bojas (70), Patryk Skórecki (86).

MUKS: Stykuć (80. Klimek) - Rogoź (80. Łukomski), Engel, Wilczyński, Olszewski, Jabłoński, Filipczak, Cieślewicz (50. Stępski), Kołodziej (60. Piątek), Kubicki (50. Staniewski), Kociniński.

Zawisza: Oczkowski - Urbański, Sławek, Golak, Zyntek (80. Śmiglewski), Młynarczyk, Szramowski, Rak (68. Chachula), Sanocki (46. Bojas), Wąnat (46. Skórecki), Zalewski (68. Borowski).

Zawodnicy MUKS zaczęli bez respektu dla trzeciolicowców i już w pierwszych minutach przeprowadzili ataki, które zakończyli niecelnymi strzałami. Potem z każdą kolejną akcją obraz gry się zmieniał. Zawiszanie przeniesli ciężar rozgrywania akcji na połowę rywali, ale niewiele z tego wynikało, bo długo nie udawało się stworzyć sytuacji. Agospodarze dobrze się bronili i po każdym przechwycie starali się kontratakować.

Kluczowy moment miał miejsce pod koniec drugiego

kwadransu. Wtedy w zamieszaniu podbramkowym najsprytniej zachował się Igor Zyntek, który wepchnął piłkę do bramki. Niedługo potem Jakub Jabłoński interweniował tak niefortunnie, że głową skierował piłkę do własnej bramki. W końcówce pierwszej połowy Patryk Urbański wykorzystał rzut karny. Potem kapitan Zawiszy skompletował jeszcze hat tricka. A w drugiej połowie gole dodali jeszcze Jakub Bojas i Patryk Skórecki.

- Zabrakło nam cwaniactwa i doświadczenia - komentował Rafał Krygier, trener MUKS.

Z kolei Adrian Stawski, trener Zawiszy, był zadowolony ze zwycięstwa i awansu oraz liczby strzelonych goli. ©©



FOT. DARIUSZ BŁOCH

Zawisza Bydgoszcz (niebieskie koszulki) pewnie pokonał MUKS Bydgoszcz

To koniec marzeń o play off

Joachim Przybył

joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Bardzo dobra pierwsza połowa, dużo słabsza druga - tak zagrał Basket 25 Bydgoszcz pod wodzą trenera Krzysztofa Szewczyka.

BASKET 25 BYDGOSZCZ - ENEA AJP GORZÓW 65:88 (21:24, 20:21, 11:27, 13:16)

Basket 25: Ebo 20 (1), 10 zb., Keller 15 (1), Porchia 14, Milijović 5 (1), Sobiech 2 oraz Maławy 7 (1), Wieczyńska 2, Pawlikowska 0, Uziello 0, Weber 0
Enea AJP: Walker 24 (2), Miller 16 (2), Tsineke 15 (1), Kośla 9, Śmiełek 6 oraz Mikulasikova 6, Gertchen 6, Kobyliriska 6

Debiut Szewczyka w roli trenera bydgoskiej drużyny wypadł całkiem obiecująco.

Pierwsza połowa to wielkie emocje, znakomicie w barwach gospodyń spisywała się Lauren Ebo - zdobyła 17 punktów, trafiając wszystkie osiem rzutów z gry.

Gorzowski zespół był nieco bardziej zbilansowany, choć wyróżniała się Amerykanka Shatori Walker (13 pkt i 6/7 z gry). Miała wsparcie koleżanek i przyjezdne prowadziły. Do przerwy było tylko 41:45, choć bydgoszczankom mocno szwankowała skuteczność z dystansu (2/12).

Po przerwie Enea AJP pokazała jednak swoje możliwości i szybko przewaga urosła do ponad 10 punktów. Mocno zaznaczyła swoją obecność na parkiecie druga z gwiazd gorzowskiej drużyny - Diamond Miller. Pod koniec 3. kwarty przewaga wynosiła już 20 punktów i było wiadomo, że na pierwsze zwycięstwo z Basketem 25 trener Szewczyk będzie musiał poczekać.

Porażka z Enea AJP Gorzów oznacza, że Basket 25 stracił już nawet matematyczne szanse na play off. I może skupić się na walce o 9. miejsce.